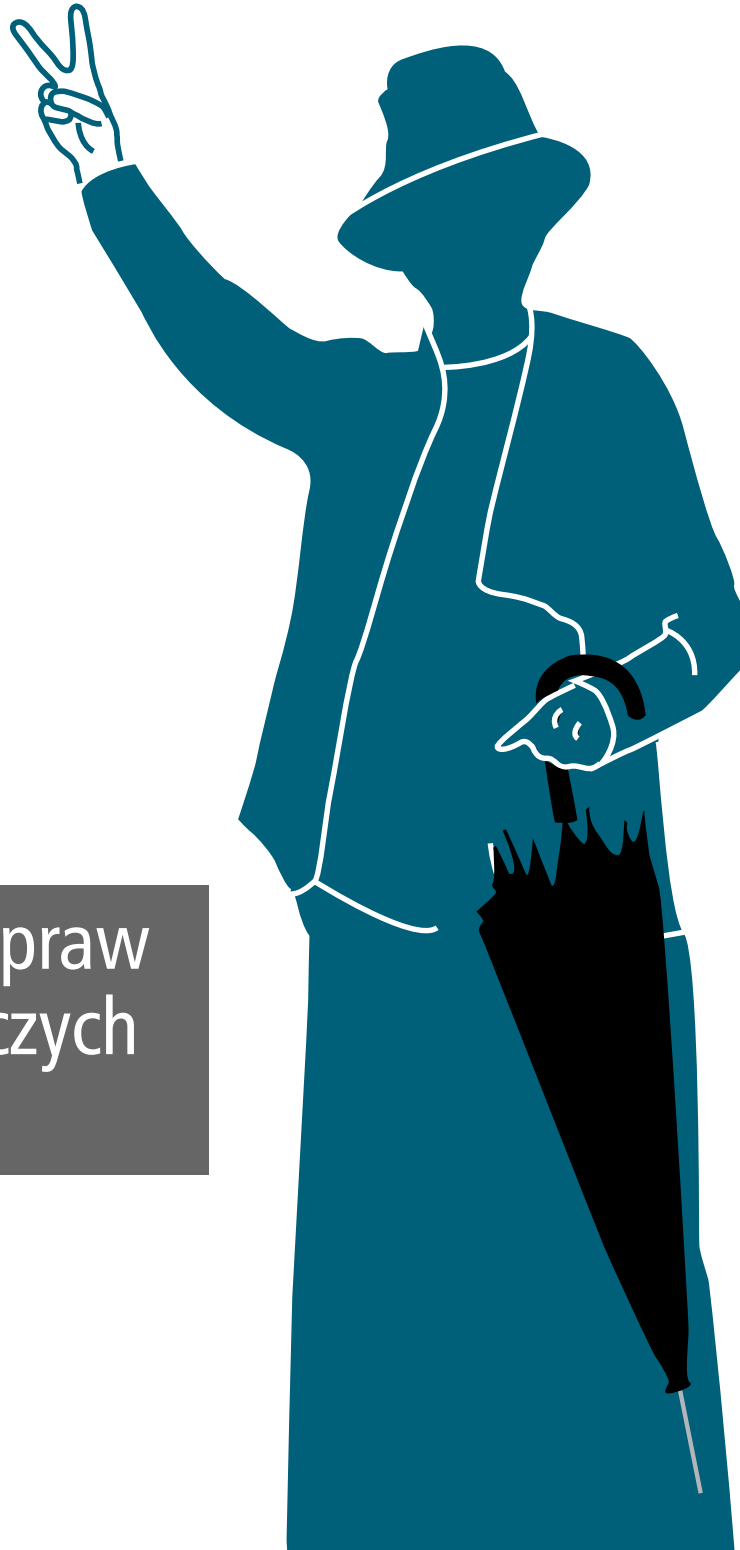




gazeta
uniwersytecka UŚ

50 lat
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

#6 (256)
marzec 2018
ISSN 1505-6317



str. 6–8

Sto lat praw
wyborczych
Polek



KABARETOWY DZIEŃ KOBIET

10 MARCA
GODZ. 18:00
SPODEK KATOWICE



KABARET MŁODYCH PANÓW

Utarło się przekonanie, że **Dzień Kobiet** jest... wyłącznie dla kobiet. Nic bardziej mylnego – **Dzień Kobiet jest dla wszystkich** – dla poci pięknej oraz dla mężczyzn, którzy świętują razem z nią!

Już **10 marca** w katowickim **Spodku** odbędzie się specjalny kabareton o kobietach – dla kobiet, mężczyzn, matek, ojców, siostr i braci, żon oraz mężów.



KABARET
SMILE



ANI
MRU MRU



EWA
BŁACHNIO



PIOTR
BAŁTROCZYK



FRELE

BILETY:

INTERNETOWO:

- kabaretowydzienkobiet.pl
- biletyna.pl
- kupbilet.pl

STACJONARNIE:

- Salony Empik
- Salony STS
- Kolporter

Panowie

ten koncert jest lepszy niż kwiaty!

Drogie Panie

nie może Was tam zabraknąć!

Pełna lista punktów sprzedaży na stronie: kabaretowydzienkobiet.pl
Zamówienia grupowe: 796 228 785

Rys. Justyna Jędrysek



Radosnych świąt wielkanocnych
życzą Rektor i Prorektorzy Uniwersytetu Śląskiego

Polecamy

**Pismo ukazuje się od 1992 roku
za zgodą JM Rektora**

ISSN 1505-6317

Projekt okładki: Łukasz Kliś

Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora

Sekretarz redakcji: Tomasz Płosa

Współpracownicy: Katarzyna Gubała
Małgorzata Kłoskiewicz, Agnieszka Nęcka,
Maria Sztuka

Felietoniści: Małgorzata Kita, Stefan Ośliżko

Korekta: Katarzyna Wyrwas

Layout: Łukasz Kliś | rysunki: Marek Głowacki

Opracowanie wersji internetowej:

Bianka Porębska

Adres redakcji: ul. Bankowa 12, pokój 138

40-007 Katowice, tel. 32 359 19 64

→ gazeta@us.edu.pl | gazeta.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11

e-mail: biuro@drukarch.com.pl

www.drukarch.com.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania,
adiustacji i redagowania tekstów. Redakcja
nie identyfikuje się ze wszystkimi przedsta-
wionymi poglądami autorów. Niektóre z nich
traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

K **KRONIKA UŚ**
str. 4–5

WYWIAD
Jest co świętować
str. 6–8

SUKCESY MŁODYCH
Metody eksperymentalne
str. 9

INFORMACJE
Muzyczne spotkania bez
granic str. 10–11

INFORMACJE
Erasmus – same plusy
str. 12–13

BADANIA NAUKOWE
W cieniu okapu
str. 14–15

BADANIA NAUKOWE
Jak zostać cesarzem?
str. 16–17

INFORMACJE
Powrót króla
str. 18–20

NASZE SUKCESY
Rozszerzona rzeczywistość
w ujęciu prawnym str. 21

KONFERENCJE
Symbol powracający
str. 22–23

Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW
Wspólnota wiedzy
i doświadczeń str. 24–25

LOSY ABSOLWENTÓW
Jo je Ślonzok
str. 26

FELIETONY
Wiosna coraz bliżej i bliżej
str. 27

FELIETONY
Do czego służy książka?
str. 27

INFORMACJE
Harmonogram konkursów
str. 29

W **INFORMACJE**
Nowości Wydawnictwa
Uniwersytetu Śląskiego
str. 30

Dr hab. prof. UŚ Przemysław Marciniak laureatem EURIAS Fellowship

Dr hab. prof. UŚ Przemysław Marciniak z Wydziału Filologicznego został laureatem The European Institutes for Advanced Study (EURIAS) Fellowship w kategorii doświadczony badacz (*senior fellow*) i zaproszony jako profesor wizytujący do Institute for Advanced Study Uniwersytetu Albrechta i Ludwika we Fryburgu. Wskaźnik sukcesu w konkursie otwartym dla naukowców z całego świata wynosi 5 proc. Dr hab. prof. UŚ Marciniak jest najmłodszym jego laureatem w kategorii doświadczonych badaczy i jedynym Polakiem, który otrzymał stypendium dwukrotnie (pierwszy raz w roku 2012 jako *junior fellow* w Uppsali). Dr hab. prof. UŚ Przemysław Marciniak jest kierownikiem Centrum Badań nad Literaturą i Recepcją Bizancjum, pełni funkcję koordynatora Byzantine Reception Network, sieci naukowej finansowanej ze środków nagrody przyznanej przez Alexander von Humboldt Stiftung. Prof. Przemysław Marciniak pracował i przebywał na długoterminowych stażach badawczych w Belfaście, Berlinie, Paryżu, Uppsali, Waszyngtonie i Princeton.

Laur Umiejętności i Kompetencji dla UŚ

Uniwersytet Śląski został uhonorowany Laurem Umiejętności i Kompetencji. To nagroda przyznawana wyróżniającym się firmom, organizacjom i instytucjom, a także wybitnym przedstawicielom świata nauki, biznesu, kultury i polityki. Stanowi formę uznania dla ich zasług. W tym roku Regionalna Izba Gospodarcza w Katowicach wręczyła je po raz dwudziesty szósty. Uroczystość odbyła się 20 stycznia w Domu Muzyki i Tańca w Zabrze. Podczas gali stanowiącej symboliczne podsumowanie roku 2017 w dziedzinie gospodarczej, naukowej i kulturalnej wręczonych zostało łącznie 88 wyróżnień. Uniwersytet Śląski, który obchodzi 50-lecie działalności naukowej i dydaktycznej, został uhonorowany Kryształowym Laurem Umiejętności i Kompetencji z Diamentem. W tej kategorii wyróżnieni zostali również

Wojciech Szczurek – prezydent Gdyni, ks. prałat Zygmunt Lubieniecki, a także Dorota Simonides – polska folklorystka, profesor nauk humanistycznych i polityk. Nagrodę przyznaną uczelni odebrał JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk. W poprzednich edycjach konkursu laureatami nagród niejednokrotnie zostawali pracownicy Uniwersytetu Śląskiego doceniani przez kapitułę za wkład w rozwój innowacyjności, kultury lub za działalność społeczną. Co roku gala, podczas której przyznawane są prestiżowe wyróżnienia, gromadzi wielu przedstawicieli administracji rządowej i samorządowej, parlamentarzystów, reprezentantów świata nauki, twórców kultury oraz przedsiębiorców. W tegorocznym wydarzeniu ze strony Uniwersytetu Śląskiego udział wzięli m.in. prorektor dr hab. prof. UŚ Tomasz Pietrzykowski, prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek (rektor UŚ w latach 2002–2008), prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś (rektor UŚ w latach 2008–2016) oraz zastępcy kanclerza – Agnieszka Maj i Dariusz Laska.

Naukowcy z UŚ laureatami międzynarodowego konkursu sieci ERA-CAPS

Projekt badawczy z udziałem naukowców z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ został wyłoniony w konkursie na międzynarodowe badania z zakresu biologii molekularnej roślin zorganizowanym przez sieć ERA-CAPS (ang. ERA-Net for Coordinating Action in Plant Sciences). Nagrodzony projekt pn. „Rola mechanicznej regulacji lokalnej zmienności w formowaniu powtarzalnych organów roślinnych (V-Morph)” będzie realizowany pod kierownictwem prof. zw. dr hab. Doroty Kwiatkowskiej z Katedry Biofizyki i Morfogenezy Roślin we współpracy z grupami badawczymi z Francji i Niemiec. Koordynatorem międzynarodowego projektu jest prof. Arezki Boudaoud z École normale supérieure de Lyon (Francja). Podstawowymi celami badań, jakie będą prowadzone w projekcie V-Morph, są: analiza przestrzennej i czasowej zmienności morfogenezy działki kielicha na wszystkich poziomach or-

ganizacji z uwzględnieniem wzrostu i czynników regulujących, identyfikacja i charakterystyka genów regulujących zmienność z wykorzystaniem analizy przesiewowej mutantów o zaburzonej strukturze i mechanice ściany komórkowej, hydraulice organów i percepcji sygnałów mechanicznych, integracja rozpoznanych mechanizmów w modelach mechanicznych wzrostu i doświadczalne testowanie modeli, w szczególności na drodze mikromanipulacji mechanicznych i genetycznych działań. W konkursie wyłoniono dwanaście międzynarodowych projektów badawczych realizowanych przez pięćdziesiąt zespołów z dziesięciu krajów. ERA-CAPS jest siecią agencji finansujących badania naukowe w dziedzinie biologii molekularnej roślin. Do obszarów priorytetowych wspieranych przez tę sieć należą: zdrowa i bezpieczna żywność, produkty pochodzenia roślinnego oraz zrównoważone rolnictwo, leśnictwo i krajobraz.

Koncert noworoczny z cyklu „Chorzów odczarowany...”

9 lutego w Śląskim Międzuczelnianym Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie odbył się piąty koncert noworoczny z cyklu „Chorzów odczarowany...”. W programie wydarzenia znalazła się suita tańców śląskich i cieszyńskich w wykonaniu Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca „Katowice” oraz koncert śląskiego kwintetu dętego „Silesian Brass Artists” z gościnnym udziałem ks. dr. hab. Pawła Sobierajskiego. Artyści zaprezentowali utwory karnawałowe ze światowej literatury instrumentalnej.

Dr hab. prof. UŚ Michał Kania laureatem stypendium programu Fulbrighta

Stypendium Fulbright Senior Award otrzymał dr hab. prof. UŚ Michał Kania z Katedry Publicznego Prawa Gospodarczego na Wydziale Prawa i Administracji UŚ. Program prowadzony przez Polsko-Amerykańską Komisję Fulbrighta umożliwia naukowcom re-

alizację projektów badawczych w amerykańskich uczelniach, instytutach badawczych non-profit oraz niektórych instytucjach rządowych. Przyznane dr. hab. prof. UŚ Michałowi Kani stypendium obejmuje dziewięćmiesięczny pobyt na Uniwersytecie Jerzego Waszyngtona (USA). Tematem badań będzie analiza wybranych instrumentów amerykańskiej regulacji poświęconej zamówieniom publicznym w kontekście ich wykorzystania dla wzmocnienia polskiej gospodarki. Prace odbywać się będą przy wsparciu naukowym profesora Christophera Yukinsa, specjalisty z zakresu zamówień publicznych w USA, prowadzącego od kilkudziesięciu lat działalność mającą na celu zbliżanie rozumienia polityk zamówieniowych w USA i Europie. Po raz pierwszy naukowiec z Polski uzyskał możliwość udziału w prestiżowym programie nadzorowanym przez prof. Christo-

phera Yukinsa. Badania dr. hab. prof. UŚ Michała Kani koncentrować będą się na zagadnieniach dotyczących roli zamówień publicznych w kształtowaniu polityki przemysłowej, zarządzaniu kontraktami w sprawach zamówień publicznych oraz wsparciu sektora mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw. Poza badaniami naukowymi w ramach pobytu na Uniwersytecie Jerzego Waszyngtona naukowiec z Uniwersytetu Śląskiego prowadzić będzie również wykłady z zakresu partnerstwa publiczno-prywatnego oraz zamówień publicznych w Unii Europejskiej.

Inauguracja podyplomowych studiów z wiedzy o regionie

16 lutego w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach odbyła się inauguracja

podyplomowych studiów z wiedzy o regionie. Naukę na tym kierunku rozpoczęło ponad 50 osób, które uczestniczyć będą w zajęciach prowadzonych przez specjalistów – autorów różnorodnych badań naukowych dotyczących regionu śląskiego. Program dwusemestralnych interdyscyplinarnych studiów prowadzonych przez Wydział Filologiczny został przygotowany z myślą o osobach zainteresowanych Śląskiem i województwem śląskim. Zawiera elementy: językoznawstwa, kulturoznawstwa, historii, socjologii, geografii i przyrody w zakresie wiedzy o województwie śląskim i o Śląsku jako o regionie. Po zakończeniu studiów absolwenci uzyskają niezbędne kompetencje do realizacji programu edukacji regionalnej w szkołach oraz instytucjach kultury. ■

Opracowała Agnieszka Nęcka



STUDIUM PRAKTYCZNEJ NAUKI JĘZYKÓW OBCYCH
Uniwersytet Śląski w Katowicach

KURSY językowe



- **KURSY JĘZYKA OGÓLNEGO** (angielski, niemiecki, francuski, hiszpański, włoski, rosyjski; poziomy A1-C1)
- **JĘZYKI KLASYCZNE** (łacina, greka)
- **WEEKENDOWE KURSY języka angielskiego**
- **KURSY KONWERSACYJNE** (angielski, niemiecki)
- **KURSY JĘZYKA SPECJALISTYCZNEGO**
- **KURSY przygotowujące do EGZAMINÓW CERTYFIKUJĄCYCH**
- **WARSZATY MATURALNE z języka angielskiego**

TERMIN: EDYCJA WIOSENNĄ: **początek w marcu**
EDYCJA JESIENNA: **początek w październiku**

MIEJSCE: **Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych**
Katowice, ul. Bankowa 14



WIĘCEJ INFORMACJI NA: www.kursyspnjo.us.edu.pl



STUDIUM PRAKTYCZNEJ NAUKI JĘZYKÓW OBCYCH
Uniwersytet Śląski w Katowicach

KURSY JĘZYKOWE

- **GRUPY STANDARDOWE** od 7 osób
- **GRUPY KAMERALNE** od 2 do 6 osób
- **KURSY INDYWIDUALNE**
- dla studentów **POWTÓRKA PRZED EGZAMINEM z lektoratu**
- **kursy językowe w SIEDZIBACH FIRM**
- **zajęcia prowadzone przez DOŚWIADCZONYCH NAUCZYCIELI AKADEMICKICH**
- **DOGODNA LOKALIZACJA** w centrum Katowic

RABATY DLA STUDENTÓW I PRACOWNIKÓW 

ZAPISY: od poniedziałku do piątku w siedzibie **SPNJO - Katowice, ul. Bankowa 14** Pawilon B (z windą), III piętro
tel.: **32 359 18 87**
e-mail: kursyspnjo@us.edu.pl



WIĘCEJ INFORMACJI NA: www.kursyspnjo.us.edu.pl

Rozmowa z dr Jolantą Klimczak z Zakładu Badań Kultury Współczesnej Uniwersytetu Śląskiego na temat ustanowienia roku 2018 Rokiem Praw Kobiet

Jest co świętować

■ 28 listopada 1918 roku Tymczasowy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski podpisał dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego zapewniający prawo wyborcze każdemu obywatelowi, bez różnicy płci. Setną rocznicę tego wydarzenia Sejm RP uczcił, ustanawiając rok 2018 Rokiem Praw Kobiet. Co wniosły kobiety do polskiego życia parlamentarnego?

– Trudno mówić o znaczącej reprezentacji kobiet w międzywojennym parlamencie. W Sejmie Ustawodawczym uzyskały one zaledwie osiem mandatów, w następnych kadencjach nie było znacząco lepiej. Posłanki pochodziły z warstwy ziemiańsko-inteligenckiej i były znacznie lepiej wykształcone od zasiadających w parlamencie mężczyzn. Potrafiły podporządkować interes partyjny sprawom ważnym dla środowisk kobiecych i – jak nigdy potem – współpracować ze sobą w kwestiach dotyczących poprawy losu kobiet i dzieci. Ich głos był słyszalny, gdy wносиły pod obrady tematy dotyczące między innymi opieki społecznej, edukacji, praw kobiet, przeciwdziałania prostytucji czy alkoholizmowi.

■ Polki uzyskały prawa wyborcze znacznie wcześniej niż Amerykanki, Szwedki, Francuzki...

– Uzyskały? Raczej wywalczyły. Podpisanie dekretu poprzedziła wieloletnia, ciężka i niebezpieczna praca kobiet w (nielegalnych wówczas) organizacjach niepodległościowych, konspiracyjnych kursach samokształceniowych, Uniwersytecie Latającym, czego efektem była aktywizacja ruchów kobiecych i wzmożona walka o dostęp do edukacji i praw obywatelskich. Kobiety wspierały także samego Józefa Piłsudskiego i jego Legiony, a wiele z nich po prostu z nim pracowało w konspiracji, biorąc udział choćby w akcjach Polskiej Organizacji Wojskowej. Po odzyskaniu



Fot. Agnieszka Sikora

Dr Jolanta Klimczak z Zakładu Badań Kultury Współczesnej w Instytucie Socjologii UŚ

niepodległości ta działalność wielu środowisk kobiecych nie gwarantowała jednak realizacji ich postulatów obywatelskich. Wyczuwając wahania swoich środowisk politycznych i samego Piłsudskiego, 28 listopada 1918 roku Kazimiera Bujwidowa, Teodora Męczkowska, Justyna Budzińska-Tylicka, czyli niekwestionowany triumwirat ówczesnego ruchu feministycznego, przez wiele godzin pikietowały pod oknami willi Naczelnika, swoje żądania wystukując o bruk (symbolicznymi już) parasolkami. Bo skoro mogły walczyć o wolną Polskę, chciały w Niepodległej mieć prawa wyborcze i udział w życiu politycznym. Pod wpływem tej presji oraz wsparcia postulatów przez Aleksandrę Piłsudską – żonę Naczelnika, feministkę, a niegdyś działaczkę POW – tego dnia Józef Piłsudski podpisał „Dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego” przyznający prawa wyborcze wszystkim osobom posiadającym obywatelstwo polskie „bez względu na płeć”.

■ Dlaczego ta determinacja nie przełożyła się na większą reprezentację w Sejmie?

– Prawo wyborcze, poza możliwością głosowania i ubiegania się o miejsce w parlamencie, niczego *at hoc* nie zmieniało w sytuacji większości kobiet. Nasze prababki były słabo wykształcone, a jedyny dostępny im model życia przewidywał bycie żoną i matką w patriarchalnej rodzinie. Większość z nich była mieszkankami wsi – wówczas technologicznie zapóźnionej i edukacyjnie zaniedbanej – i zajmowała się nieodpłatną pracą na rzecz rodziny oraz gospodarstwa, pochłaniającą całą ich energię i czas – średnio o 500 godzin rocznie więcej niż w przypadku mężczyzn. Pozostałe, choć wykształcone i majątne, zależne były w swoich wyborach i działaniach od zgody mężów, jak choćby w przypadku pracy w służbie cywilnej, albo od władz wojewódzkich – jak w przypadku naszego regionu, gdzie pozbawiono zatrudnienia zamężne nauczycielki. Dziś trudno to sobie wyobrazić, ale warto spróbować, oceniając aktywność polityczną kobiet w II Rzeczypospolitej.

■ Czyli?

– Mimo obowiązywania od 1921 roku w Polsce konstytucji marcowej zrównującej prawa kobiet i męż-

czynn na Śląsku obowiązywała na przykład zasada, w myśl której nauczycielka wstępująca w związek małżeński nie miała prawa wykonywania zawodu. Ustawa ta, zwana celibatową, obowiązywała do kwietnia 1938 roku. I na nic zdały się protesty i petycje. Jak postanowiono, tak zrobiono. Takim samym rygorom podlegała praca na poczcie czy w szpitalu: bycie *szwestrą* po zamążpójściu stawało się niemożliwe. Oczywiście nie trzeba dodawać, że prawa mężczyzn w zakresie dostępu do pracy zawodowej nie były ograniczone i obwarowane warunkiem pozostawania w stanie kawalerskim.

■ Słynne trzy „K”.

- Od kobiety oczekiwano wypełniania obowiązków koncentrujących się wokół dzieci (*Kinder*), kościoła (*Kirche*) i kuchni (*Küche*). Ten schemat odpowiadał tradycji i tzw. posłannictwu kobiety: zamążpójściu, macierzyństwu i prowadzeniu domu. Ów stereotyp, legitymizowany kulturą dominującą, skutecznie ograniczał próby normatywizowania zawodowej aktywności kobiet wszędzie tam, gdzie oznaczało to dostęp do uznanych społecznie za atrakcyjne zasobów materialnych, społecznych i kulturowych. Tymczasem kobiety pracowały zawsze, wykonując nieodpłatne prace w gospodarstwach domowych, ale i płatne prace usługowe i produkcyjne, choć w tym drugim przypadku zakres możliwości był ograniczony ze względu na niskie wykształcenie. Panny zbierały na wiano, pracując jako pomoce domowe, mężatki zasilały domowe budżety pracą chałupniczą, a wdowy zdobywały środki do życia dla siebie i osieroconych dzieci, zatrudniając się na przykład w fabrykach. Ich wynagrodzenie było jednak średnio o połowę niższe od zarobków mężczyzn, bo wspomniany mit KKK czynił je pracownicami o niższym statusie. Borykały się z niedostatkiem, pracą po 18 godzin na dobę, odpowiedzialnością za wyżywienie dzieci, opłacenie czynszu. Trudno zatem dziwić się temu, że mając niski kapitał ekonomiczny i kulturowy, kobiety z klasy ludowej nie garnęły się do parlamentu.

■ Dyskryminowane kobiety rzadko same walczą o swoje prawa.


- Na tę kwestię zwróciła już uwagę Zofia Nałkowska, gdy na Zjeździe Kobiet Polskich w Krakowie 8 czerwca 1907 roku zarzuciła organizatorce, że deliberują o prostytucji bez udziału żadnej prostytutki. Ten głos, wtedy bulwersujący i budzący konsternację, od kilku dekad jest słyszalny w wielu środowiskach kobiecych na świecie. Bo z jednej strony postulaty wyrównywania szans w edukacji, na rynku pracy i w życiu publicznym, przeciwdziałania przemocy domowej i dyskryminacji są uznawane za istotne, a walka o ich realizację za niezwykle ważną, to z drugiej strony klasowy charakter wielu organizacji społecznych i politycznych oraz statusowe ułożenie liderki w (najczęściej) klasie średniej czyni uniwersalność podmiotu „kobieta” dyskusyjną. Gdy jednak zejdziemy na poziom lokalny, zobaczymy, że kobiety aktywnie podejmowały i podejmują działania na rzecz poprawy warunków swojego życia. Weźmy choćby strajk łódzkich włóknianek w 1971 roku, nie bez kozery nazywany „zapomnianym”, który wzorem buntów XIX-wiecznych robotnic zainicjowały kobiety, domagając się godnego życia i powstrzymania redukcji wynagrodzenia. Brało w nim udział ok. 55 tys. osób, z czego 80 proc. stanowiły właśnie kobiety. Mamy także świeżo w pamięci ogólnopolski strajk kobiet, który odbył się 3 października 2016 roku, 90 proc. spośród 149 demonstracji zlokalizowana była poza dużymi miastami i łącznie brało w nim udział prawie 100 tys. osób. Gdy w grę wchodzi sprawy uznane przez kobiety za ważne, potrafią, jak widać, zmobilizować się do walki o swoje prawa, a do tego bez przywództwa i partyjnych flag.

■ W ubiegłym roku w głosowaniu w polskim parlamencie nad ustaleniem Roku Praw Kobiet znalazły się kobiety, które głosowały przeciwko bądź wstrzymały się od głosu. Jednym z ich argumentów było stwierdzenie, że kobiety w Polsce korzystają z pełnego równouprawnienia.

- Podążając za takim tokiem rozumowania, można by zakwestionować

na przykład coroczne świętowanie niepodległości, bo tę niepodległość przecież mamy, tak jak mamy, zdaniem tych posłanek, równouprawnienie... Logika nie jest jednak dystynktywną cechą polityki, więc pozwoli Pani, że zwrócę uwagę jedynie na fakt, że gdyby nie wspomniana na początku tego wywiadu aktywność kobiet sprzed ponad stu lat, zaangażowanie na rzecz odzyskania niepodległości, a wkrótce potem przyznania praw wyborczych i praw do studiowania wszystkim obywatelom polskim bez względu na płeć, rzeczono posłanki same nie byłyby dziś parlamentarzystkami. Nie byłyby także w parlamencie II Rzeczypospolitej ich politycznych „prababek” z ugrupowań narodowo-demokratycznych i narodowo-chrześcijańskich, a w związku z tym nie byłyby również ustaw przeciwdziałających handlowi dziećmi i kobietami, pedofilii czy alkoholizmowi, ustaw gwarantujących świadczenia społeczne czy humanizację pracy. Nie byłyby wreszcie zmian o charakterze społeczno-kulturowym, które ufundowały współczesnym kobietom wolność dostępu do własnego majątku, pracy zawodowej bez względu na stan cywilny, świadczeń rodzicielskich czy chociażby wyboru jednego z kilku modeli normatywnej kobiecości, by wymienić pierwsze z brzegu. Jest więc co świętować.

■ Kobiety upominające się o respektowanie swych praw wzbudzają różne emocje, nie wyłączając niechęci.

- Trudno oczekiwać jedności w pluralistycznym społeczeństwie, ta wielogłosowość dyskursów to cecha demokracji. W dodatku przestrzeń publiczna rządzi się swoimi prawami, a obecne na niej postaci często postrzegane bywają nie przez pryzmat głoszonych treści, ale wizerunku publicznego. Dotyczy to każdego obszaru idei i ludzi pełniących funkcję obiektów ideologicznych. W przypadku działań publicznych etykietowanych jako kobiece czy feministyczne postawy negatywne lub pozytywne uruchomić może już sama etykieta. Ten mechanizm działa także w stosunku do postaci uznanych za 

➔ ikony środowiska działającego na rzecz kobiet. Trudno więc szacować, ile przykładowo wspomnianej przez Panią niechęci odnosi się do samych idei, ale ile do szyldu czy ikony. Poza uprzedzeniem mamy także, jak sądzę, do czynienia z emocjami, które wynikają z odmiennych wizji ładu społecznego niż ten równouprawniający kobiety. Uzasadnianie kryzysu rodziny czy kryzysu męskości aktywnością zawodową czy niezależnością życiową kobiet to przecież hasła nie tylko amerykańskiego ruchu Promise Keepers.

■ **Patriarchalizm nie jest anachronizmem. Uprzywilejowania mężczyźni nie powstrzymało 49 noblistek ani nie zmieniły kobiety sprawujące najwyższą władzę w potęgach gospodarczych. Męski prymat nadal pozostaje faktem i ten stereotyp kulturowy funkcjonuje niemal we wszystkich społecznościach na całym świecie.**

– To prawda, z jednej strony mamy coraz więcej kobiet osiągających sukcesy naukowe, biznesowe i polityczne. A z drugiej strony mamy wspomniane stereotypy kulturowe, które redukują postrzeganie naszych szans i możliwości m.in. jako kobiet i jako mężczyźni do pewnych schematycznych zestawów cech. Te 49 noblistek jest jednak najlepszym dowodem na to, że potencjał i talenty kobiet wykraczają poza kulturowe skrypty. Także Pani swoim IQ i zawodowymi osiągnięciami przeczy stereotypowym wyobrażeniom o blondynce. Nie dość, że życie kwestionuje wiele stereotypowych wyobrażeń, to także, zdaniem badaczki Alice Eagly, stereotypy ewoluują i zmieniają się pod wpływem rzeczywistości społecznej. I choć nadal pozostaną one schematami upraszczającymi, to dostosowują się do wzorców, które są najczęściej obecne i dostrzegalne. Życzymy więc sobie więcej noblistek, słynnych badaczek, mądrych polityczek, sprawnych menedżerek itd.

■ **Często nie uświadamiamy sobie wpływu stereotypu na nasze postępowanie. Pomnik przed naszym rektorem przedstawia**

mężczyznę, choć większość osób studiujących na UŚ to kobiety. Główna strona internetowa uczelni zawiera słowa: student, kandydat, doktorant, pracownik.

– Nie ukrywam, że z nadzieją czekam na pomnik studentki, bo czasy Nawojek ukrywających swoją płęć przed akademikami i żakami już minął. Mówiąc jednak zupełnie poważnie, mamy tu do czynienia ze zjawiskiem androcentryzmu jako normą i wynikającymi stąd praktykami definiowania podmiotu tylko pozornie neutralnego płciowo. To zjawisko zakorzenione jest w dominującej kulturze, a ta, jak wiemy, ewoluuje powoli, dostosowując się z czasem do zmian w społecznej rzeczywistości. Od stu lat kobiety mogą w Polsce studiować, ale dopiero dwie dekady temu zaczęły masowo korzystać z tego prawa. I pod wpływem tego procesu kultura organizacyjna uniwersytetów zaczęła się zmieniać, czego świadectwem są chociażby korekty w regulaminie studiów wprowadzające urlopy macierzyńskie i rodzicielskie oraz tworzenie przestrzeni dla matek karmiących czy zabaw dla dzieci. Te zmiany kultury materialnej i społecznej zapewne z czasem zmienią kulturę symboliczną.

■ **Z ogromnym oporem społecznym spotykają się formy: premiera, ministra. Nie przetrwały posełki, a przecież tak nazywano pierwsze parlamentarzystki. Kobiety z tytułem profesorskim nie satysfakcjonuje zwrot: pani profesorko.**

– Ma Pani rację, w okresie międzywojennym kobiety w Sejmie nazywane były *posełkami* albo *posełkiniami*, a z czasem utrwaliła się forma *posłanki*. Z kolei członkinie Senatu nazywano *senatorkami*. To się zmieniło w PRL-u, gdy narzucono męską formę jako obowiązkową dla wszystkich, bez względu na płęć. I to ta tradycja nadal obowiązuje, choć w praktyce parlamentarnej funkcjonuje także przedwojenna *posłanka*. Pozostałe wymienione przez Panią formy borykają się albo z konotacjami uprzedmiotawiającymi, albo dewaloryzującymi. Bo gdy słyszymy *premiera*, bliżej nam do znaczenia odsyłającego nas do teatru czy filmu, a gdy słyszymy

profesorka, częściej myślimy o nauczycielce szkoły średniej. Język jest jednak plastyczny, zmienia się i ewoluuje, a o dominującym znaczeniu pojęć decyduje praktyka.

■ **Profesor Jan Miodek zauważa, że „im silniejsze jest poczucie ważności danej funkcji sprawowanej przez panie, tym silniejsza skłonność do posługiwania się brzmieniem męskim”...**

– Tam, gdzie zawód czy stanowisko na mocy zwyczaju czy prawa dostępne były tylko albo głównie mężczyznom, forma męska nadal jest normą. Gdy dodatkowo wiązało się to ze statusowo wysoko lokowaną profesją, konotowało i konotuje prestiż oraz władzę. Kobiety, wchodząc więc do tego świata postrzeganego do niedawna jako męski, muszą dowieść swojego profesjonalizmu i uniknąć efektu tokena, czyli kogoś nieprzystawalnego do obowiązującego wzorca, ocenianego po pierwsze przez przyzmat (w tym przypadku) roli płciowej, a dopiero w drugiej kolejności roli zawodowej. Męska forma pozwala zminimalizować działanie stereotypów kobiecych, daje także dostęp do całego instrumentarium symbolicznego związanego ze sprawowaną funkcją. Kuszające, prawda?

■ **Szklany sufit ma się dobrze, ale nawet członkowie Rady Języka Polskiego stwierdzają, że językowi nie należy niczego narzucać.**

– Żadne akty prawne nie są w stanie automatycznie uczynić *profesorki* z kobiety profesora czy *premierzy* z kobiety premiera. To praktyka społeczna normatywizuje to, co swego czasu wydawało się nienormalne (i *vice versa*). Media mainstreamowe przyzwyczyły nas już jednak do dziennikarki, posłanki, dyrektorki, prezeski, kuratorki, policjantki, strażniczki itd. Uobecnianie kobiet w języku trwa. A przy przebijaniu szklanego sufitu ważniejsza od żeńskich końcówek jest kobieca kompetencja, determinacja i matronat.

■ **Dziękuję za rozmowę. ■**

Rozmawiała
Maria Sztuka

Dr Julita Piecha z Instytutu Fizyki UŚ prowadzi badania nad modyfikacją warstwy powierzchniowej monokryształów

Metody eksperymentalne

Zawsze powtarzam, że praca, którą wykonuję, jest niesamowita, ponieważ dzięki niej oprócz ciekawych naukowych eksperymentów mogę prowadzić badania w laboratoriach znajdujących się na całym świecie – mówi dr Julita Piecha z Zakładu Fizyki Ferroelektryków, która w ramach przygotowywania rozprawy doktorskiej pod kierunkiem dr. hab. Andrzeja Molaka współpracowała z naukowcami z Niemiec i Korei Południowej. Była ponadto członkiem zespołu, który zaprojektował na potrzeby badań zestaw aparaturowy do przeprowadzania wymiany jonowej w monokryształach objęty ochroną patentową w 2017 roku.

W ramach rozprawy doktorskiej dr Julita Piecha zajmowała się modyfikacją warstwy powierzchniowej monokryształu – niobianu litu. Najpierw przeprowadzała reakcje chemiczne, następnie stosowała wybrane metody eksperymentalne, aby sprawdzić, w jaki sposób warstwa powierzchniowa monokryształu została zmieniona.

– W badaniach stosowałam wiele metod. Dzięki nim mogłam m.in. ocenić, na jakiej głębokości w warstwie powierzchniowej zaszła zmiana, opisać skład chemiczny i strukturę elektronową zmodyfikowanego monokryształu, a także sprawdzić stopień wymiany jonowej, w wyniku której jony litu były zastępowane jonami wodoru. Ponadto, współpracując z Instytutem Chemii UŚ, mogłam określić ilość migrujących jonów z monokryształu do roztworu, w którym zachodziła reakcja – wyjaśnia dr Julita Piecha.

Podczas realizacji badań otrzymała zaskakujące wyniki. Badany monokryształ składa się z trzech pierwiastków: niobu, litu i tlenu. Wymiana jonowa zachodziła między litem a wodorem pochodzącym z zastosowanego reagenta w postaci stężonego kwasu azotowego.

– Na podstawie wyników uzyskanych z wcześniejszych badań wiedzieliśmy, że podsić niobowa nie podlega modyfikacji. Użyliśmy do przeprowadzenia reakcji jednego z najsilniejszych reagentów, który nie naruszył trwałości tej struktury. Tymczasem okazało się, że w niewielkim stopniu można na nią wpływać przy zastosowaniu wody dejonizowanej. To było duże zaskoczenie, chociaż będące w zgodzie z istotą wymiany protonowej – wyjaśnia badaczka.

W trakcie analizowania efektów modyfikacji warstwy powierzchniowej monokryształu została nawiązana współpraca z zagranicznymi jednostkami naukowymi. Jednym z nich było centrum naukowo-badawcze Forschungszentrum w Jülich.

– Tematykę pracy, jak też wykonanie niektórych z eksperymentów w niemieckim laboratorium, zaproponował profesor Krzysztof Szot, pracownik tamtejszej jednostki oraz naszego uniwersytetu. To on zasugerował również, abyśmy skonstruowali specjalną aparaturę, która umożliwi bezpieczne i skuteczne przeprowadzenie reakcji wymiany jonowej przy użyciu wspomnianego reagenta, jakim był stężony kwas azotowy – tłumaczy fizyczka.



Fot. Agnieszka Szymala

Dr Julita Piecha z Instytutu Fizyki UŚ

Pracownicy Instytutu Fizyki UŚ: mgr Irena Gruszka, dr Julita Piecha oraz dr hab. Andrzej Molak podjęli wyzwanie, którego efektem jest opatentowany w 2017 roku zestaw aparaturowy do prowadzenia wymiany jonowej w monokryształach.

Dr Julita Piecha część badań realizowała również w Korei Południowej w Hallym University pod opieką profesora Jae-Hyeon Ko. Zmodyfikowane próbki niobianu litu analizowała metodą rozpraszania Brillouina. Jak wyjaśnia badaczka, jest to metoda eksperymentalna pozwalająca opisywać własności kryształów w ujęciu objętościowym.

– Co ciekawe, dokonywałam zmian warstwy powierzchniowej monokryształu, dzięki zastosowanej metodzie udowodniłam natomiast, że przebudowa warstwy powierzchniowej może być zauważalna także w ujęciu objętościowym. To cenne wyniki i ważne dla mnie doświadczenie. Okazało się bowiem, że niewielkie, jakby się wydawało, zmiany na powierzchni modyfikują właściwości całego materiału – mówi fizyczka. Jak dodaje, tego typu wyjazdy podporządkowane są prowadzeniu badań, w związku z czym wiążą się z długimi, czasem nawet kilkunastogodzinnymi pobytami w laboratorium, gdzie prowadzony jest eksperyment.

– Jednocześnie miałam możliwość doświadczenia azjatyckiej kultury, którą charakteryzuje niezwykła gościnność i opiekuńczość. Towarzyszący mi studenci uczyli mnie m.in. posługiwania się koreańskimi stalowymi pałeczkami, którymi jedliśmy takie potrawy, jak kimchi, bibimbap czy japchae. Pokazywali też ciekawe miejsca mające znaczenie historyczne – wspomina badaczka, podkreślając istotę takich wypraw nie tylko dla rozwoju naukowego, lecz również kulturowego. – Prowadząc zajęcia, zachęcam studentów, by nie bali się podejmowania współpracy z naukowymi ośrodkami położonymi nawet w najdalszych częściach świata. To cenne doświadczenia – podsumowuje dr Julita Piecha. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

Od 25 do 30 stycznia 2018 roku wykładowcy Instytutu Muzyki na Wydziale Artystycznym UŚ wraz z Międzywydziałowym Zespołem Folkowym FolkUŚ przebywali w Aberdeen (Szkocja)

Muzyczne spotkania bez granic

Wyjazd artystyczno-edukacyjny był możliwy dzięki instytucji polonijnej Polish Association Aberdeen, która zaprosiła grupę i zorganizowała jej pobyt. Stowarzyszenie to działa od 25 lat i właśnie ten fakt był powodem, dla którego podjęto współpracę z m.in. z Wydziałem Artystycznym i Wydziałem Etnologii i Nauk o Edukacji (UŚ). Celem działań tej organizacji jest przede wszystkim wymiana kulturowa pomiędzy ludnością napływową a lokalną społecznością.

W skład grupy weszli wykładowcy Instytutu Muzyki (dr Magdalena Szyndler, dr hab. Tomasz Orłow, mgr Marcin Żupański i dr Wojciech Golec) wraz z Międzywydziałowym Zespołem Folkowym FolkUŚ (przedstawiciele zespołu: Ewa Nowak, Dominika Sobel, Julia Pawlik, Edyta Bąk, Agnieszka Sikora, Rafał Ligocki, Wojciech Baraniok).

Celem działań instytucji polonijnej Polish Association Aberdeen, która

zaprosiła przedstawicieli Wydziału Artystycznego, jest przede wszystkim wymiana kulturowa pomiędzy ludnością napływową a lokalną społecznością. Stowarzyszenie współpracuje z Uniwersytetem w Aberdeen (Instytut Elphinstone) poprzez koordynację wspólnych koncertów, spotkań z okazji ważnych rocznic związanych z historią obu narodów. Stanowi specyficzne centrum wymiany kulturowej w szerokim tego słowa znaczeniu (pielęgnacja zwyczajów, obyczajów w ramach kultury duchowej i materialnej etc.).

Pobyt w Aberdeen zaowocował licznymi spotkaniami, koncertami i warsztatami. 26 stycznia studenci wraz z organizatorami i przedstawicielami innych zaproszonych zespołów polskich (m.in. zespół Jakim Cudem) spotkali się z burmistrzem miasta Aberdeen – Lordem Provostem. Mieli okazję poznać historię miasta i obejrzeć ratusz – siedzibę władz miasta. Tego samego dnia w godzinach wieczornych odbyło się mu-

zyczne spotkanie pt. „Polish-Scottish Mini Festival” („Celebrating 25 Years of Polish Association Aberdeen”), podczas którego Międzywydziałowy Zespół Folkowy FolkUŚ przedstawił wiązanekę pieśni i melodii z Beskidu Żywieckiego i Beskidu Śląskiego. Polska muzyka ludowa była bardzo dobrze przyjęta (wręcz entuzjastycznie) przez mieszkańców Aberdeen, a dodatkowym akcentem polskim było zagranie przez zespół i prowadzenie figur tanecznych do polskich tańców narodowych – poloneza i krakowiaka. W koncercie wzięły udział również inne grupy m.in. Danse McCabre, Jakim Cudem, Polish Scottish Song and Story Group.

W kolejnym dniu zespół FolkUŚ wraz z dr Magdaleną Szyndler prowadził zajęcia i warsztaty w jednej z polonijnych szkół w Aberdeen. W zajęciach uczestniczyło ponad 120 dzieci w wieku od 6 do 9 lat. Mogły one zobaczyć oryginalne góralskie stroje z Beskidów, nauczyć się prostych zabaw i pieśni ludowych. Podczas spotkania



Fot. Jan Hrdlicka

↑ Międzywydziałowy Zespół Folkowy FolkUŚ z opiekunem dr Magdaleną Szyndler podczas koncertu w ramach „Scottish-Polish Folk Night” (Phoenix Theatre w Netwon Dee) w Aberdeen

odbył się również wykład na temat narzędzi dźwiękowych i karpaccich instrumentów ludowych.

Tego samego dnia w St. Andrew's Cathedral w Aberdeen z recitalem wystąpił dr hab. Tomasz Orłow. Zagrał *Wielką ekspresjonistyczną symfonię* (5-częściową), było to prawykonanie światowe.

Wieczorem 27 stycznia w ramach „Scottish-Polish Folk Night” (Phoenix Theatre w Netwon Dee) FolkUS zaprezentował melodie popularnych tańców z Żywiecczyny. Utwory te były inspiracją dla kolejnych wykonawców – mgr Marcina Żupańskiego (saksofony, flet) i dr Wojciecha Golca (akordeon), którzy doskonale przekształcali repertuar ludowy, tworząc własne kompozycje (m.in. prawykonanie utworu *Kuleyaviak* M. Żupańskiego). Wystąpili również polski zespół folkowy Jakim Cudem oraz grupa Melting Pot Collective, której członkami są mieszkańcy Aberdeen zarówno o korzeniach polskich, jak i szkockich. Muzyka polska spotkała się z wielkim aplauzem ze strony publiczności. Szczególnie wykonanie melodii żywieckich nie pozwoliło na bierne uczestniczenie w koncercie – wiele osób tańczyło przy muzyce.

Program wyjazdu został misternie przygotowany i wypełniony różnorodną aktywnością – 28 stycznia władze Aberdeen wraz z organizacjami, takimi jak Uniwersytet w Aberdeen czy Polish Association Aberdeen, zorganizowały spotkanie upamiętniające losy narodu żydowskiego podczas II wojny światowej – „Holocaust Memorial Day”. Uroczystość ta była oka-



Dr Wojciech Golc i mgr Marcin Żupański podczas koncertu w ramach „Scottish-Polish Folk Night” (Phoenix Theatre w Netwon Dee) w Aberdeen

zją do koncertu mgr. M. Żupańskiego i dr. W. Golca. Zaprezentowali oni muzyczne inspiracje tradycyjną muzyką żydowską.

W ostatnim dniu pobytu, 30 stycznia, dr hab. T. Orłow prawykonał w King's College Chapel (Uniwersytet w Aberdeen) własne kompozycje inspirowane polskimi kołędami (m.in. preludium i fugę D w stylu barokowym *Przybieżeli do Betlejem* czy sonatę organową w stylu neoromantycznym *Wśród nocnej ciszy*). Utwory te zostały entuzjastycznie przyjęte przez publiczność, o czym świadczyły liczne bisy.

W czasie pobytu w Szkocji uczestnicy wyjazdu dzięki uprzejmości organizatorów mieli okazję zobaczyć

i zwiedzić ruiny zamku w Stonehaven (hrabstwo Kincardineshire, zwane też The Mearns). Wykładowcy i studenci wzięli również udział w wywiadzie dla lokalnej stacji radia polonijnego (SHMU FM – „Śniadanie po polsku”), który przeprowadziła Lidia Konar.

Pragnę podziękować władzom dziekańskim Wydziału Artystycznego i Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji za finansowe wsparcie tego przedsięwzięcia, Ambasadzie Polskiej w Aberdeen, Mateuszowi Lagodzie, Halinie Ficoń, Michałowi Rogońskiemu (Polish Association Aberdeen) za wspaniałą organizację, wsparcie i opiekę. ■

Magdalena Szyndler

Stopnie i tytuły naukowe

Doktoraty

Dr Piotr Helbin	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Dr Dominika Dykta	Wydział Filologiczny
Dr Marlena Gęborska	Wydział Filologiczny
Dr Marzena Smyła	Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego
Dr Kornelia Gudyś	Wydział Biologii i Ochrony Środowiska
Dr Robert Albrecht	Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach
Dr Rafał Warchulski	Biuro Współpracy z Gospodarką

Habilitacje

Dr hab. Roman Buchta	Wydział Teologiczny
Dr hab. Kaja Anna Renkas	Wydział Artystyczny

Profesury

Prof. dr hab. Michał Daszykowski	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Prof. dr hab. Leszek Marynowski	Wydział Nauk o Ziemi
Prof. dr hab. Oimahmad Rahmonov	Wydział Nauk o Ziemi
Prof. dr hab. Dariusz Nawrot	Wydział Nauk Społecznych
Prof. dr hab. Ryszard Skowron	Wydział Nauk Społecznych

20 lat programu Erasmus na Uniwersytecie Śląskim

Erasmus – same plusy

Trudno dziś sobie wyobrazić świat akademicki bez takiego programu, jak Erasmus+. To program Unii Europejskiej na rzecz kształcenia, szkolenia, młodzieży i sportu w Europie. Dla ponad 4 mln Europejczyków tworzy możliwość rozwoju umiejętności za granicą – odbycia studiów lub szkoleń, zdobycia doświadczenia zawodowego lub uczestnictwa w projekcie wolontariatu.

Program funkcjonuje w Unii Europejskiej od 1987 roku. Polska przystąpiła do niego w roku akademickim 1998/1999.

– W tym roku obchodzimy 20-lecie udziału Polski w tym programie. Świętujemy również na Uniwersytecie Śląskim, gdyż byliśmy jedną z tych uczelni, które jako pierwsze przystąpiły do programu Erasmus – przypomina Jarosław Gąsior, uczelniany koordynator programu Erasmus+ i kierownik Biura Programu Erasmus+.

Do 2006 roku program Erasmus był częścią programu Socrates, później został włączony do Lifelong Learning Programme (Uczenie się przez Całe Życie). Od 2014 roku program Erasmus+ stał się jedynym programem edukacyjnym w Unii Europejskiej zbierającym wszystkie dotychczasowe działania. Uniwersytet Śląski realizuje działania związane z promocją mobilności – wymianę akademicką, czyli kluczową Akcją 1. w ramach sektora szkolnictwa wyższego.

– Od 2015 roku Erasmus obejmuje zarówno kraje uczestniczące w programie, jak i kraje partnerskie. Możliwość wymiany została otwarta na niemalże cały świat – podkreśla Jarosław Gąsior.

Jak wskazuje, program od samego początku jego realizacji w Polsce obejmował zarówno wymianę studentów, jak i pracowników. W przypadku studentów początkowo były to wyjazdy w celu realizacji części studiów na uczelni partnerskiej, a w przypadku pracowników wyjazdy w celu pro-

wadzenia zajęć, czyli wyjazdy dydaktyczne. Od momentu włączenia Erasmusu do Lifelong Learning możliwości wyjazdu zostały rozszerzone. W przypadku studentów poza realizacją części studiów na uczelni możliwe stały się wyjazdy na praktyki. Pracownicy uczelni oprócz wyjazdów dydaktycznych mogą skorzystać z wyjazdów szkoleniowych. W najnowszej wersji programu, czyli Erasmus+, te cztery możliwości wyjazdów zostały zachowane, a program rozszerzono na kraje partnerskie.

Obecnie Uniwersytet Śląski w ramach programu Erasmus+ wysyła rocznie na uczelnie zagraniczne i do zagranicznych instytucji partnerskich około 250 studentów. Podobną liczbę studentów przyjmuje.



20 lat Erasmusu
na Uniwersytecie Śląskim
w Katowicach

– Udało się nam osiągnąć to, co jest założeniem programu, czyli równowagę wymiany. Bardzo dynamicznie wzrosła też w ciągu ostatnich lat liczba wyjazdów pracowników. W pierwszym roku realizacji programu na naszej uczelni wyjechało ok. 40 studentów i kilkunastu pracowników, obecnie tych ostatnich jest ok. 250 – wspomina Jarosław Gąsior.

W opinii koordynatora programu udział w Erasmusie wymaga pewnego wysiłku, odpowiedzialności i odpowiedzialnej organizacji. Jarosław Gąsior zapewnia, że uważna lektura informatora dla wyjeżdżających studentów, zapoznanie się z informacjami ze strony uczelni przyjmującej oraz niezostawianie wszystkiego na ostatni moment sprawią, że wszystko powinno się odbyć zgodnie z planem. Po zakończeniu każdy uczestnik – zarówno student, jak i pracownik – wypełnia ankietę, w której opisuje i ocenia realizację mobilności.

– Ogromna większość tych ocen to oceny dobre, bardzo dobre, a nawet entuzjastyczne. Zresztą trudno się temu dziwić. Program daje ogromną szansę. Jest nie tylko możliwością wejścia w dorosłość, ale też otwiera studentowi drzwi do przyszłej kariery. Osoba, która skorzystała z programu i wskazuje na to w swoim CV, udowadnia, że jest dobrze zorganizowana, potrafi sobie radzić z formalnościami, które może nie są bardzo trudne, ale wymagają uwagi, przygotowania i poważnego podejścia do sprawy. To na pewno korzystny punkt życiorysu – uważa Jarosław Gąsior.

Podkreśla przy tym, że Biuro Programu Erasmus+ nie może zagwarantować wyjazdu wszystkim chętnym. Rekrutacja odbywa się na zasadzie konkursu. Uniwersytet dysponuje całkiem sporą liczbą miejsc, więc szanse na wyjazd są bardzo duże i ważne jest, by się nie zniechęcać. Nawet jeśli nie uda się w jednym roku akademickim, warto próbować dalej. Co istotne, w ramach programu można wyjeżdżać wielokrotnie – to nowość, która została wprowadzona w obecnie obowiązującej wersji Erasmus+.

Wyjazd w ramach programu Erasmus+ w celu realizacji części studiów musi trwać minimum 3 miesiące. Zwykle są to wyjazdy na jeden semestr lub rok akademicki, a w przypadku praktyk na minimum 2 miesiące. Student dysponuje pewną pulą miesięcy na wyjazdy w ramach Erasmus+. Do wykorzystania jest 12 miesięcy na każdy poziom studiów: licencjackie, magisterskie, doktoranckie, a w przypadku jednolitych studiów magisterskich – 24 miesiące.

Studenci Uniwersytetu Śląskiego najchętniej aplikują na wyjazdy na uczelnie w Hiszpanii, Niemczech, Włoszech i Francji.

– Obecnie mamy ok. 300 uczelni partnerskich. W tej grupie znajduje się ok. 50–60 uczelni, które cieszą się szczególnym zainteresowaniem. Na UŚ najczęściej przyjeżdżają studenci z Hiszpanii i Turcji. Najbardziej ak-

tywny jest Wydział Filologiczny, na co wskazuje największa liczba wyjazdów i przyjazdów, ale również Wydział Prawa i Administracji oraz Wydział Nauk Społecznych. Ogromnie cieszy nas również to, że rozwija się wymiana w przypadku pozostałych wydziałów, zwłaszcza kierunków nauk ścisłych, które do tej pory były mniej mobilne. Obecnie liczba wyjazdów i – co ważne – przyjazdów wzrasta – zauważa koordynator programu Erasmus+ na UŚ.

Jednym z warunków wyjazdu jest znajomość języka wykładowego (niekoniecznie pokrywa się on z językiem kraju, do którego jedzie student). Studenci przyjeżdżający na Uniwersytet Śląski uczestniczą natomiast w wykładach i zajęciach prowadzonych w języku angielskim razem z polskimi studentami, którzy w większości przypadków mogą te zajęcia wybierać jako dodatkowe.

Aplikujący do udziału w programie są osobami otwartymi na świat, nieobawiającymi się podjąć ryzyka, z niezłymi kompetencjami językowymi. Świetnie sobie radzą, wykorzystując ten czas na naukę, ale zyskują też doskonałą okazję, by zdobyć umiejętności radzenia sobie w nowym środowisku. Zarówno uczelnia wysyłająca, jak i przyjmująca zawsze starają się jak najbardziej pomóc studentowi, ale nie da się zrobić wszystkiego. Wymagana jest pewna samodzielność – podkreśla Jarosław Gąsior.

Zdecydowana większość studentów przyjeżdżających na UŚ korzysta z akademików. Związane jest to m.in. z tym, że erasmusowcy na ogół chcą jak najaktywniej uczestniczyć w życiu studenckim i mieć kontakt z innymi studentami.

– Mamy możliwość zaoferowania gościom akademika i oni chętnie z tego korzystają. Proponujemy też studentom przyjeżdżającym udział w trwającym około tygodnia kursie adaptacyjnym. Studenci uczestniczą w nim licznie, ponieważ jest to okazja, by nie tylko poznać podstawowe zwroty językowe, ale też zapoznać się z uczelnią, miastem, uzyskać informacje ułatwiające późniejszy pobyt i przybliżające kraj studentowi. Zdarza się, że osoby przybywające naprawdę niewiele wiedzą o kraju, do którego jadą.

Poza kursem adaptacyjnym, który przygotowuje Szkoła Języka i Kultury



Fot. Agnieszka Szymala

↑ Studenci zagraniczni na Uniwersytecie Śląskim w roku akademickim 2017/2018 (w semestrze letnim)

Polskiej UŚ, erasmusowcy mogą w każdym semestrze korzystać z kursu języka polskiego, również organizowanego przez SJIKP. Na UŚ bardzo prężnie działa Erasmus Student Network, studencka organizacja zajmująca się sprawami związanymi z Erasmusem.

– Jesteśmy szczególnie wdzięczni studentom zaangażowanym w tę działalność. W ogromnej większości rekrutują się oni spośród osób, które same korzystały z wyjazdów w ramach Erasmusu i odczuwają – bardzo cenną dla nas – potrzebę dalszego kontaktu z programem oraz pomocy studentom przyjeżdżającym. Zajęcia, które organizują, są bardzo pomocne w integracji, która jest z kolei jedną z najważniejszych rzeczy w celu zapewnienia komfortu komuś, kto przyjeżdża do nas z uczelni partnerskiej. Zapewnienie przyjeżdżającemu studentowi poczucia, że jest pełnoprawnym członkiem społeczności uczelni, do której przyjechał, i jak najlepszej integracji z innymi studentami UŚ, całym środowiskiem oraz otoczeniem uczelni, są kluczowe. Trzeba zrobić wszystko, żeby zapobiec poczuciu wyobcowania, wykluczenia czy zamykaniu się erasmusów we własnym gronie – skłonność do tego jest do pewnego stopnia naturalna i obserwowana na wszystkich uczelniach. Warto się jednak starać, by rozszerzyć kontakty na wszystkich studentów uczelni – tłumaczy Jarosław Gąsior.

Udział w Erasmus+ to znakomita okazja do wymiany dobrych praktyk i oczekiwań wobec uczelni oraz sprawdzenia tego, jak kompetencje, które nabywa się w czasie studiów, są przekuwane w praktykę. To również korzyści społeczne w postaci budowania

społeczeństwa otwartego, opartego na wzajemnej tolerancji i poszanowaniu, zrozumieniu odrębności, ale też tego, że ludzie w miejscu, do którego się przyjeżdża, muszą szanować wartości i zwyczaje osoby przyjeżdżającej. Taką samą wrażliwość musi okazać osoba, która przyjeżdża.

Kierownik biura podkreśla, że po tym, jak wzrosły stawki stypendium, program stał się bardziej dostępny dla studentów.

– W porównaniu z poprzednimi latami stypendia są zdecydowanie wyższe. Wprowadzono również zasadę ujednolicenia stypendiów w obrębie wszystkich uczelni w ramach jednego kraju. Warto jednak podkreślić, że stypendium czy grant programu są dofinansowaniem, a nie pełnym finansowaniem wszystkich kosztów. Dofinansowanie pozwala studentowi pokryć różnice w kosztach studiowania w kraju macierzystym i na uczelni w kraju, do którego wyjeżdża. Kolejną pozytywną zmianą to rozwiązanie mające zachęcać do korzystania z programu studentów w nieco gorszej sytuacji materialnej lub mających specjalne potrzeby zdrowotne. Tacy studenci mogą ubiegać się o dodatkowe dofinansowanie – informuje Jarosław Gąsior.

20 lat realizacji programu to świetna okazja do dokonania podsumowań, które sprowadzają się do stwierdzenia, że Erasmus był, jest i z całą pewnością nadal będzie potrzebny nie tylko samemu środowisku akademickiemu, ale wszystkim, ponieważ wszyscy odnosimy dzięki niemu korzyści, chociaż często się nad tym nie zastanawiamy. ■

Katarzyna Gubała

Prof. dr hab. Oimahmad Rahmonov z Katedry Geografii Fizycznej bada wpływ kluczowych gatunków roślin na procesy tworzenia się gleb w trakcie sukcesji pierwotnej

W cieniu okapu

Gleba jest podstawowym elementem środowiska przyrodniczego. To naturalne siedlisko roślin i zwierząt jest ośrodkiem życia i spełnia wiele istotnych funkcji w ogólnym procesie życia na Ziemi. Zrozumienie i wyjaśnienie złożonych zjawisk leżących u podstaw powstawania gleby od wieków nurtowało naukowców, którzy badając ekologiczne i gleboznawcze aspekty sprzężenia zwrotnego między roślinnością i wierzchnią warstwą litosfery, starają się zapobiec degradacji i dewastacji pokrywy glebowej zarówno w wyniku działania czynników naturalnych, jak i antropogenicznych.

Prof. dr hab. Oimahmad Rahmonov z Katedry Geografii Fizycznej na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ od blisko trzydziestu lat bada formowanie się i funkcjonowanie układów ekologicznych w różnych ekosystemach, wpływ pojedynczych gatunków roślin w procesie pedogenezy (procesu glebotwórczego), a także interakcje roślina – gleba, koncentrując się głównie na związkach pomiędzy sukcesją roślinności a rozwojem gleby w obrębie ekosystemów ekstremalnych, m.in. piaszczystych i wysokogórskich w Azji Środkowej.

Do Polski przyjechał w ramach wymiany akademickiej w 1989 roku, był wówczas studentem drugiego roku Wydziału Biologii Uniwersytetu Tadżyckiego w Duszanbe. Po intensywnej, kilkumiesięcznej nauce języka polskiego w Łodzi kontynuował studia na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ. Już wówczas jego zainteresowania skupiły się głównie na ochronie środowiska, zamierzał bowiem wiedzę tę wykorzystać w ojczystym Tadżykistanie. Materiał do pracy magisterskiej gromadził na obszarach odeształconych po eksploatacji piasku, na terenie Jaworzna-Szczakowej, gdzie badał sukcesję drobnych ssaków (jedną z najważniejszych form zmienności biocenoz w czasie). Po uzyskaniu magisterium (*Fauna drobnych ssaków na obszarach po eksploatacji piasku na terenie Jaworzna-Szczakowej*, 1994) młody biolog podążył za swoim promotorem profesorem Andrzejem Czyłokiem do Sosnowca, gdzie podjął pracę w Katedrze Geografii Fizycznej na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ, kontynuując badania terenów piaszczystych. Tym razem obiektem eksploracji stała się Pustynia Błędowska, czego efektem była dysertacja doktorska pt. *Studia nad procesem zarastania Pustyni Błędowskiej*.

– Pisząc pracę doktorską, jako biolog zwróciłem uwagę przede wszystkim na funkcjonowanie i formowanie się zbiorowisk roślinnych, co jest zwykle procesem bardzo długotrwałym, ale występują w nim czynniki przyspieszające rozwój roślinności i modyfikujące proces glebotwórczy – wspomina prof. O. Rahmonov.

Rozwinięcie tego zagadnienia stało się tematem habilitacji: *Relacje między roślinnością i glebą w inicjalnej fazie sukcesji na obszarach piaszczystych*. Teren badawczy rozszerzył się o sąsiednie piaskownie i Borne Sulino.



Fot. Piotr Owczarek

↑ Prof. dr hab. Oimahmad Rahmonov podczas prac terenowych w Górach Fańskich w Tadżykistanie

– Podobne obserwacje i analizy prowadziłem na terenie Tadżykistanu – uzupełnia naukowiec. – Pozwoliły one na stwierdzenie, że takie same procesy zachodzą wszędzie, jednak w różnych przedziałach czasowych. W klimacie umiarkowanym, czyli w Polsce, proces rozwoju stadium glonowego jest krótki i można go obserwować już na przestrzeni 15 lat (formowanie się inicjalnej próchnicy), w klimatach suchych i półsuchych natomiast trwa o wiele dłużej i może utrzymywać się nawet kilkaset lat.

Naturalne zmiany składu gatunkowego i struktury biocenoz (sukcesja roślinności) zachodzą jednocześnie z rozwojem gleby, pojedyncze, wkraczające w obszary otwarte gatunki drzew są natomiast spektakularnymi przykładami umożliwiającymi obserwację procesu. Miejscem eksploracji, kopalnią wiedzy i swoistym warsztatem pracy są okapy drzew i krzewów, zwłaszcza w inicjalnych stadiach sukcesji i rozwoju gleb.

Każdy gatunek ma swoją architekturę, czyli koronę, pień itd. Korona drzewa lub krzewu tworzy okap, w którym cieniu gromadzi się materiał organiczny będący źródłem niezbędnych składników pokarmowych pozwalających na wkraczanie początkowo gatunków niższych, m.in. glonów i porostów, a po ich rozkładzie, w sprzyjających warunkach – na rozwijanie się innych gatunków o wyższych wymaganiach ekologicznych. Okap tworzy więc swoistą niszę, a drzewo można nazwać opiekuńczym. Badania prowadzone zarówno w Polsce, jak i w Azji Środkowej w rejonie Gór Fańskich sprawiły, że naukowiec szczególną uwagę zwrócił na glony inicjujące procesy glebowe, których obumarłe plechy wraz z zatrzymanymi przez ich skorupę substancjami allochtonicznymi (substancje napływowe, które docierają z innych terenów – spływy powierzchniowe, opady atmosferyczne, dostawa przez organizmy żywe i wiatry, działalność człowieka) wzbogacają glebę w materię organiczną, czyli źródło próchnicy.

Udział glonów w formowaniu się gleb prymitywnych, szczególnie na terenach piaszczystych, stał się tematem wnikliwych badań, obserwacji i analiz profesora O. Rahmonova.

Wielu cennych informacji dostarczyły badania prowadzone na Pustyni Błędowskiej, gdzie przez wiele lat widoczne gołym okiem szare i czarne plamy na piasku uznawane były za skutki zanieczyszczenia pyłami przemysłowymi pochodzącymi z funkcjonujących na terenie Zagłębia zakładów. Wczesną wiosną okazało się jednak, że szare i czarne połacie przybrały kolor zielony. Nie było już wątpliwości – to nie jest osad zanieczyszczeń, ale glony. Ich masowe pojawienie się na nagim piasku spowodowało nie tylko jego utrwalanie, ale także stało się źródłem materii organicznej, a następnie poziomu próchnicznego.

– Według różnych teorii gleboznawczych – tłumaczy biolog – procesy glebotwórcze są bardzo długotrwałe. Okazuje się jednak, że proces ten może przebiegać znacznie dynamiczniej dzięki glonom, które bardzo szybko utrwalają piasek i po obumarciu rozkładają się, tworząc znakomite podłoże do wkraczania i rozwoju kolejnych gatunków. Dzięki zjawisku anemochorii (rozsywania przez wiatr) pojawiają się gatunki zarodnikowe. Jednym z pierwszych gatunków, często dominującym, jest mech płonnik włosisty (*Polytrichum piliferum*), towarzyszą mu bakterie, grzyby, porosty i wątrobowce, tworząc wyspecjalizowane zbiorowisko zwane biologiczną skorupą glebową. Odgrywa ona kluczową rolę w procesie formowania się ekosystemów na obszarach suchych i półsuchych, inicjuje formowanie się gleb i dalszy ich rozwój.

Siedlisko i rola glonów zostały wielokrotnie opisane w czasopiśmie naukowych. W jednej z prac (napisanej wspólnie z dr Jolantą Cabałą z Polskiej Akademii Nauk) zawarty został pierwszy opis odkrytych przez autorów kilku nowych dla Polski gatunków glonów z uwzględnieniem ich roli w poszczególnych stadiach sukcesji.

Połączenie wiedzy biologa i gleboznawcy okazało się wręcz niezbędne. Zdaniem naukowca badania nad sukcesją roślinności i formowaniem się struktury pionowej i poziomej warstw roślinnych bez analizy glebowej jest niewystarczające. Dlatego zintegrowanie doświadczeń zdobytych zarówno na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska, jak i na Wydziale Nauk o Ziemi pozwala na dogłębne i szczegółowe badania, wnikliwą analizę oraz wyciąganie wniosków, które służą zarówno nauce, jak i praktycznemu zastosowaniu.

Zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem każda firma, która zakończy eksploatację na danym terenie, jest zobowiązana do rekultywacji opuszczanych gruntów. Najprostszą i najczęściej stosowaną metodą jest nasadzenie różnych gatunków, czasem przypadkowych (nie wyłączając obcych). Dla wielu przedsiębiorców jest to zadanie nie tylko skomplikowane, ale i kosztowne. Tymczasem efektem takiego zalesiania jest niejednokrotnie tworzenie plantacji z różnych gatunków drzew, które nie mają nic wspólnego z układem naturalnym. Wszystkie procesy ekologiczne są zahamowane i charakteryzują się ubóstwem florystycznym i faunistycznym. Górny Śląsk jest pod tym względem miejscem szczególnym. Badania prof. O. Rahmonova udowadniają, że w wielu przypadkach znacznie skuteczniej byłoby nic nie robić i pozostawić te tereny

bez żadnej ingerencji. Jak bowiem mówi gleboznawca, przyroda jest mądra i sama sobie poradzi. Bez zakłócania jej funkcjonowania zarówno procesy sukcesji roślinności, jak i rozwój gleby zachodziłyby właściwie, a koszty finansowych można by uniknąć. Opuszczone grunty powinny pokryć się glonami, inicjując w ten sposób stadium, którego efektem byłoby w stosunkowo krótkim czasie (około 20 lat) przywrócenie podłoża najbardziej zbliżonego do pierwotnego. Egzemplifikacją tej tezy jest teren po piaskowni w okolicach Biskupiego Boru za Bukownem, gdzie nie przeprowadzono rekultywacji, nie nasadzono obcych gatunków drzew i krzewów, a na miejscu eksploatacji wyrósł naturalny, piękny bór z właściwym składem gatunkowym.

W latach 70. ubiegłego wieku wzdłuż brzegów Amudarii po raz pierwszy wprowadzono na rozległych powierzchniach wierzbę ostrolistną (*Salix acutifolia*), która wykazuje znacznie większą zdolność utrwalania piasków lotnych niż sosna. Sprawdziła się ona także na Pustyni Błędowskiej i w Bornym Sulinowie (częściowo). Efekty swoich badań prof. O. Rahmonov prezentował na wielu międzynarodowych konferencjach naukowych, m.in. na Słowacji i w Niemczech, wzbudzając duże zainteresowanie. Temat formowania się gleby na obszarach ekstremalnie odkształconych z zastosowaniem wierzby ostrolistej szczególnie zgłębiają Chińczycy.

Nie jest to walka wypowiedziana sośnie.

– Wierzba ostrolistna pod swoimi okapami także „uprawia” sosnę, jednak ten sposób jej wkraczania jest naturalny. Gęste nasadzenie sosny hamuje natomiast naturalny proces sukcesji i formowania się gleby. Po 20–25 latach będziemy mieć wprawdzie zieloną, sosnową plantację, ale pod okapem drzew nie będzie żadnego runa, odpowiedniej flory bakteryjno-grzybowej. Poza zieloną powierzchnią nic tam nie będzie. Tak więc, zakładając, że tereny odkształcone są małopowierzchniowe, powinniśmy pozwolić im na regenerację w sposób naturalny. Przyroda potrafi dbać o siebie – konkluduje biolog.

Plany naukowe prof. O. Rahmonova są rozległe, dotyczą przede wszystkim kontynuacji badań nad rozwojem gleby i relacji między glebą a pokrywą roślinności na terenach wysokogórskich, szczególnie w Górach Fańskich w Tadżykistanie. W centrum zainteresowania naukowca pozostaje ponadto badanie procesu formowania się gleb i zmienności ich właściwości fizykochemicznych na terenach parków miejskich w Polsce. Profesora szczególnie interesuje analiza transformacji składu chemicznego gleby na poziomie molekularnym na obszarach piaszczystych, w stadium od inicjalnego do terminalnego. Niezwykle interesująco zapowiadają się zaplanowane badania wpływu gatunków obcych na formowanie i kształtowanie się właściwości chemicznych gleby. Inspiracją tych badań są zmiany zachodzące w środowisku na skutek wykorzystywania w nasadzeniach dębu czerwonego i czeremchy amerykańskiej, gatunków odpornych na zanieczyszczenia, sprowadzonych przed laty na Górny Śląsk z Ameryki Północnej. Wprawdzie zdobią one parki i wypełniają lasy, ale niestety zaburzają rodzimy ekosystem i wypierają rodzime gatunki, doprowadzając do obniżenia bioróżnorodności. ■

Maria Sztuka

Prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz, kierownik Zakładu Historii Starożytnej, zajmuje się analizą problemów kryzysu III wieku w dziejach Cesarstwa Rzymskiego

Jak zostać cesarzem?

Tak zwany kryzys III wieku w dziejach Cesarstwa Rzymskiego przejawiał się m.in. upadkiem autorytetu władzy. Historycy szacują, że między 235 a 284 roku n.e. mogło panować nawet około 90 cesarzy, którzy najczęściej tracili życie w wyniku spisków bądź na polu walki. Zgodnie z tradycją najkrócej, bo tylko trzy dni, władzę sprawował Mariusz, najdłużej zaś Galien, który zasiadał na tronie cesarskim 15 lat. Byli przywódcy wybitni i mierni, a połączyły ich wyjątkowo trudne czasy.

Prof. Wiesław Kaczanowicz jeszcze podczas studiów, przygotowując się do egzaminów i czytając literaturę przedmiotu, zauważył, że większość autorów pisze o czasach największej świetności *Imperium Romanum* – o wielkich podbojach, poszerzaniu granic, dziejach wybitnych cesarzy itd. Niewiele opracowań dotyczyło natomiast tzw. kryzysu III wieku obejmującego lata 235–284 n.e.

– Im więcej informacji poszukiwałem, tym bardziej interesowały mnie te dziesięciolecia. Gdy rozpocząłem pracę na uczelni, podzieliłem się spostrzeżeniami z moim mistrzem i poprzednikiem, nieżyjącym już profesorem Andrzejem Kuniszem, i to on zasugerował, że warto zająć się bliżej tą epoką. Była połowa lat 70. ubiegłego wieku – mówi historyk.

Tym, co szczególnie zwróciło uwagę prof. Wiesława Kaczanowicza, była zaskakująca liczba cesarzy. Zgodnie ze źródłami można mówić nawet o około 90 imperatorach sprawujących wówczas władzę, przy czym część z nich określana była mianem uzurpatorów.

– Termin ten, w moim odczuciu, może być jednak zbyt wartościujący. Adekwatniejsze pojęcie występuje w niemieckiej literaturze przedmiotu. Chodzi o określenie *Gegenkaiser*, co znaczy ‘przeciwcesarz’. Bardziej neutralne, zdecydowanie lepiej oddaje charakter tej władzy – wyjaśnia prof. Wiesław Kaczanowicz.

Wybrany fragment dziejów Imperium był również interesujący ze względu na niewielką liczbę i rodzaj zachowanych źródeł historycznych. Okazało się bowiem, że o ile dla tzw. wcześniejszego okresu cesarstwa dostępna jest między innymi relatywnie bogata literatura narracyjna oraz liczne źródła inskrypcyjne i numizmatyczne, o tyle wiedzę na temat III wieku czerpiemy tylko z niewielu tekstów pochodzących w zdecydowanej większości z czasów późniejszych. Są one przy tym bardzo często fragmentaryczne i mało wiarygodne. Dlaczego nie zachowało prawie nic innego z epoki tzw. kryzysu III stulecia?

– Cóż... Zapewne marne czasy oznaczały również słabą literaturę, niegodną utrwalenia – przypuszcza historyk.

Bardzo istotne w badaniach nad tamtymi czasami są natomiast inskrypcje (głównie napisy nagrobne) i wybijane wówczas monety. Są to niezwykle ciekawe i wymagające źródła, dzięki którym rekonstrukcja dziejów Cesarstwa okazała się fascynującą, intelektualną przygodą.



Fot. Małgorzata Kłoskiewicz

↑ Prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz, kierownik Zakładu Historii Starożytnej UŚ

Czego dowiadujemy się zatem z inskrypcji nagrobnych? Otóż, jak wyjaśnia prof. Wiesław Kaczanowicz, wyryte w kamieniu zapiski rzadko dotyczą wielkiej historii, chociaż oczywiście i takie wzmianki się tam pojawiają. O wiele częstsze są jednak informacje odnoszące się do codzienności mieszkańców żyjących wówczas w różnych częściach Cesarstwa Rzymskiego, a zatem także na jego peryferiach. Dowiadujemy się między innymi, kim był spoczywający tam człowiek, jakie funkcje pełnił i jakie osiągnął godności. Zyskujemy więc rozległą wiedzę na temat lokalnych społeczności, wierzeń, języka i jego regionalizmów.

– Drugim ważnym źródłem historycznym są zabytki numizmatyczne. Rozmawiamy o państwie, które rozciągało się od Eufratu na wschodzie po zachodnią granicę Europy oraz od Sahary na południu aż po pogranicze angielsko-szkockie. Jeśli zatem władza państwowa chciała poinformować o zwycięskiej wojnie lub przekazać inne ważne informacje mieszkańcom nawet najbardziej odległych prowincji, miała do dyspozycji monety, które docierały do wszystkich ludzi, od ówczesnej arystokracji po niewolników – tłumaczy profesor.

Podaje również przykład dwóch uzurpacji – Karauzjusza, a następnie Allektusa – do których doszło na terenie rzymskiej Brytanii (obszar dzisiejszej Anglii i Walii) w latach 286–296 n.e. W kompleksie dostępnych źródeł pojawiają się krótkie notatki pisane w oddali z perspektywy władzy legitymistycznej, a zatem jednoznacznie negatywnie oceniającej ową rebelię. Niejako alternatywną historię prezentują natomiast wybijane przez uzurpatorów monety. Cesarze ci musieli opłacić wojsko i tamtejsze elity, aby zyskać poparcie. W ciągu dziesięciu lat wybili mnóstwo monet o różnych nominałach w złocie, srebrze i brązie, z zapisanymi legendami noszącymi bliskie im hasła ideologiczne zarówno na awersach, jak i na rewersach. W ten sposób bardzo mocno

i niezwykle wyraziście zmanifestowali swoją obecność na ówczesnej arenie politycznej.

Zgodnie z konstrukcją prawno-ustrojową Cesarstwa Rzymskiego imperatorem mógł zostać *primus inter pares*, a zatem pierwszy wśród równych sobie, wybierany przez lud rzymski, wojsko oraz senat.

– Czym jednak był lud rzymski? Jak go zdefiniować i jak wreszcie przeprowadzić wybory? Musimy pamiętać o tym, że cesarstwo wieku III jest rozrywane przez najazdy na graniczne prowincje. Cesarz musiał błyskawicznie przerzucać swoje armie z jednego frontu na inny, a rozmawiamy przecież o ogromnym obszarze. Każdy legion miał swojego dowódcę. Zdarzało się, i to nierzadko, że podlegający mu legionieści dochodzili do wniosku, iż mają u boku człowieka wybitnego, znającego realia życia na prowincji, a do tego walczącego, który w ich przekonaniu mógłby być również świetnym cesarzem. Narzucali mu więc purpurę, a gest ten często był w istocie rzeczy „pocałunkiem śmierci”. Wybierani w tym czasie władcy nie panowali zbyt długo, większość z nich była mordowana. Najkrócej, tylko trzy dni, panował zgodnie z legendą cesarz Mariusz na terenie Galii, chociaż nie wydaje mi się to prawdą, ponieważ zachowały się monety z jego wizerunkiem. W tak krótkim czasie trudno byłoby je wybić w mennicy. Faktem są jednak częste zmiany cesarzy i krótkie ich panowania – wyjaśnia historyk.

Zjawisko to było także znakiem kryzysu władzy, niepokojącym z perspektywy istnienia Cesarstwa. Wydaje się więc, że tzw. uzurpatorzy wybierani na prowincjach stanowili odpowiedź na niesprawnie funkcjonującą władzę centralną. Z jednej strony owa decentralizacja przy tak przestrzennie rozległym tworze państwowym wydawała się czymś nieuniknionym, z drugiej natomiast rozsadzała jego organizm. Zresztą na obrzeżach imperium sytuacja była również szczególnie. W tamtych rejonach zdarzało się, że tzw. barbarzyńcy stawali się legionistami, dokonywało się silniejsze niż w centrum przemieszanie kulturowe, to również na tych wojskach spoczywał obowiązek obrony granic państwa, dlatego żołnierzom bliższy wydawać się mógł cesarz, którego znali i sami wybierali. Takimi władcami byli np. Prokulus i Bonosus w czasach rządów Probusa (276–282 n.e.).

– Panowali zatem w tamtej epoce władcy wybitni, którzy jednak nie mieli możliwości pełnego wykorzystania swojego talentu, ale władali także ludzie marni. Przytoczę może jedną anegdotę. Otóż w gronie ówczesnych imperatorów, jak uprzednio wspominałem, notujemy Bonosusa. Został on wybrany ze względu na... nadzwyczajną odporność na działanie alkoholu. Działał na froncie germańskim i często

prowadził pertraktacje z wrogami. Towarzyszące tym debatom wino nie szkodziło mu, dzięki czemu mógł skutecznie negocjować warunki z nietrzeźwymi rozmówcami. Żołnierze uczynili go więc cesarzem – opowiada naukowiec.

Już wcześniej, zanim jeszcze rozpoczął się kryzys wieku III, zdarzyło się, iż w krótkim czasie panowało wielu władców. Najpierw po śmierci Nerona w 68 roku n.e. nastąpił rok czterech cesarzy. Zwycięzcą krwawych zmagania został Wespazjan, będący zresztą jednym z najwybitniejszych władców Cesarstwa, jak przyznaje historyk. Z podobnym przesileniem Rzymianie mieli również do czynienia po dramatycznej śmierci Kommodusa 31 grudnia 192 roku. Ponownie wystąpiło kilku kandydatów do władzy. Jeden spośród nich, Didiusz Julianus, postanowił tytuł cesarza... wylicytować. Należało przekupić wojsko, aby zostać imperatorem. Ostatecznie władzę objął Septymiusz Sewer, znakomity wódz i organizator, który m.in. znacznie ograniczył znaczenie senatu. Rozpoczęły się wówczas lata panowania członków dynastii Sewerów, a po śmierci ostatniego z nich – Aleksandra – nastąpił okres kryzysu III wieku ze wspomnianymi wcześniej szczególnie częstymi zmianami władców. Dość powiedzieć, że w 1. połowie 238 roku było ich aż siedmiu: Maksymin Trak wraz z synem Maksymem, Gordian I, Gordian II, Balbin i Pupien oraz Gordian III.

– Gdy zapoznawałem się z kolejnymi biografiami cesarzy, odniosłem wrażenie, że i w tym okresie wielu z nich mogło być wybitnymi władcami, mieli jednak pecha, ponieważ, żyjąc w marnych czasach, nie mieli możliwości rozwinięcia i wykorzystania swoich umiejętności – przyznaje naukowiec.

Jednym z wybitniejszych władców 2. połowy III wieku był Aurelian (270–275), między innymi twórca idei odbudowy pozycji cesarza w Imperium. Interesujących informacji dostarczają o tym wybite wówczas monety. Występują na nich zaskakujące i zastanawiające napisy: IMP DEO ET DOMINO AVRELIANO AVG oraz DEO ET DOMINO NATO AVRELIANO AVG będące zatem dedykacją: „bogowi i panu z urodzenia – Aurelianowi”.

– Cesarz przestał być zatem swojego rodzaju „kolegą”, najlepszym wśród rzymskich obywateli, a stawał się imperatorem z boskim pierwiastkiem, władcym i coraz bardziej niedostępnym. To pierwsze oznaki nowej ery rzymskiego ustroju państwowego nazwanego później *dominatem*, oznaczającym absolutną władzę cesarza i kończącym również okres tzw. kryzysu III wieku, o którym mieliśmy przyjemność rozmawiać – podsumowuje prof. Wiesław Kaczanowicz. ■

Małgorzata Kłoskiewicz



Rozmowa z dr hab. Bożeną Czwojdrak z Zakładu Historii Średniowiecznej i Nauk Pomocniczych Historii na Wydziale Nauk Społecznych UŚ, mediewistką, konsultantką historyczną serialu *Korona królów*

Powrót króla

■ Producentka serialu dla Telewizji Polskiej dzwoni z propozycją do mediewistki z Uniwersytetu Śląskiego, a mediewistka na to...

- Jest zaskoczona. Przede wszystkim faktem, że w telewizji publicznej powstaje telenowela historyczna o średniowieczu. Wcześniej wiele razy pojawiały się informacje o planach produkcji seriali historycznych, np. HBO miała kręcić serial o Jagiellonach, ale nic w się tej materii nie działo.

■ Jak zatem trafiła do Pani Profesor produkcja *Korony królów*?

- Dzięki wywiadowi w „Gazecie Uniwersyteckiej UŚ”.

■ O!

- W kwietniu 2017 roku w „Gazecie Uniwersyteckiej UŚ” ukazał się artykuł na temat wydania *Pocztu władczyń polskich*, którego jestem redaktorem naukowym i współautorką. Propozycja producentów serialu dotyczyła konsultacji historycznej scenariusza. Od początku było wiadomo, że nie będę obecna na planie serialu, bo sceny są kręcone przez około 25 dni w miesiącu i wymagałoby to rocznego urlopu w pracy.

■ Jak zatem wygląda współpraca?

- Pierwszy sezon serialu jest zaplanowany na 84 odcinki. Gdy rozmawiamy, czeka na mnie do konsultacji scenariusz odcinka 72. Nad osiã telenoweli pracuje Ilona Łepkowska i zespół scenarzystek. To one wymyślają najważniejsze punkty akcji, sceny. Później są one rozpisywane na dialogi. Na początku współpracy poproszono mnie o wskazanie lektur, z którymi powinny się zapoznać osoby pracujące przy scenariuszu. Wiele elementów jest dyskutowanych ze mną na etapie powstawania kolejnych scen. Dotyczą one nie tylko zgodności z historią, epoką, ale i pomysłów na nowe postaci. W ten sposób w ostatnich odcinkach pojawiła się postać Baški Dunin, która jest oparta w luźny sposób na historii autentycznej zbójniczki Katarzyny Skrzyneckiej, która działała na pograniczu ziem krakowskiej, oświęcimskiej i zatorskiej w XV wieku. Gdy trafia do mnie scenariusz kolejnego odcinka, czytam go i nanoszę poprawki, ale są to już tylko detale.

■ Telenowela cieszy się sporą oglądalnością. Każdy odcinek ogląda 2,6 mln Polaków.

- To świadczy o tym, że był potrzebny serial historyczny, niekoniecznie ukazujący okres II wojny światowej. Czy dobrze pełni swoją funkcję? Myślę, że będzie można to podsumować dopiero po pierwszej serii.



Fot. Katarzyna Gubata

↑ Dr hab. Bożena Czwojdrak z Zakładu Historii Średniowiecznej i Nauk Pomocniczych Historii UŚ

■ Jednak pierwsze odcinki serialu wyemitowane na początku roku spotkały się z negatywnymi reakcjami. Internet wrzał od krytycznych komentarzy, memów, przeróbek. Na twórców serialu, w tym na konsultanta historycznego, posypały się gromy...

- Nie spodziewałam się aż takiej negatywnej reakcji. Nie byli to tylko anonimowi komentatorzy, ale i dziennikarze, publicyści, również osoby ze środowiska historyków. Odrodzić się od tego nie dało i poniekąd trwa to do dzisiaj, chociaż serial rozwija się i odcinki są coraz lepsze. Aktorzy zaczynają wchodzić w swoje role, zgrywać się ze sobą.

■ Nie polemizowała Pani Profesor, nie wydawała oświadczeń...

- Nie. Odmawiałam też wszystkich wywiadów, a ich propozycje sypały się z mediów z każdej opcji politycznej. Zgodziłam się jedynie na wywiad dla portalu historycznego Histmag.org oraz teraz dla „Gazety Uniwersyteckiej UŚ”. Nie jestem osobą medialną, tylko historykiem, siedzę w archiwach. Zajmuję się osobami, które nie żyją od 600 lat.

■ Krytykowano grę aktorską, scenografię, stroje, plenery...

- Wnętrza, kształt korony, ale i kubek stojący na stole w dalszym planie... Nie zapominajmy, że nie jest to hollywoodzka produkcja o wielomilionowym budżecie, lecz telenowela w znacznej mierze kręcona w hali. Stąd też ograniczona liczba pomieszczeń, w których pojawiają się bohaterowie. Część zdjęć realizowana była też w kościele św. Idziego w Inowłodzu, przy bramie wjazdowej do zamku w Bobolicach, wkrótce w serialu „zagra” zamek w Malborku.

■ Być może w naszej edukacji jest za mało elementów obyczajowych i trudno postrzegać te postaci jako osoby, które żyły?

- Wiele zależy od nauczycieli historii, na których trafimy w kolejnych szkołach. Ale nawet jeden z kolegów mediewistów napisał: „Serial uświadomił mi, że ci ludzie żyli”. W serialu mamy np. Jaśka z Melsztyna – to postać historyczna, znamy jego działalność, wiemy, kogo poślubił, ale to papierowa postać. Cieszy, że *Korona królów* przemówiła do wyobraźni nie tylko zwykłych ludzi, ale i historyków.

■ **Co przeciętny Polak wie o Kazimierzu Wielkim? Że zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną? Zna jego wizerunek?**

- Wie, że jego wizerunek zdobi banknot 50 zł, o ile kiedyś spojrzal na niego z uwagą. Statystyczny Polak zetknął się z Kazimierzem Wielkim na jednej lekcji historii w szkole i zapewne potem już nigdy.

■ **Pojawiły się też zarzuty, że jest to kolejny Klan, ale w średniowiecznych kostiumach.**

- Wiadomo, że w serialu muszą być snute różne intrygi, co akurat w przypadku Kazimierza Wielkiego, biorąc pod uwagę jego romanse, nie jest wielkim problemem. A skoro przykład idzie z góry, to dwór też romansuje. Chciałabym, żeby widzowie uświadomili sobie, że w tamtych czasach ludzie mieli problemy podobne do naszych. Wiadomo, że władca stał przed innymi wyzwaniem niż my dzisiaj, ale tak samo czuł, kochał, cierpiał, był samotny. Mam nadzieję, że to zostanie w widzach. Obserwuję fanpage serialu na Facebooku. Czytam komentarze i widzę, jak widzowie przeżywają, że Jadwiga była taka zła, a biskup Grot – podstępny. Autentyczne postaci są zbudowane na przesłankach, które mamy. Wiemy, jak mogli się zachowywać bohaterowie, ale do tego dochodzi osobowość aktorów. Oprócz króla i biskupa Grot mamy w *Koronie królów* jeszcze inne, mniej znane postaci historyczne: Jaśka, Spytka czy Cudkę, które wiele znaczą w tej telenoweli. Staramy się wprowadzać pomiędzy nie emocje, rozbudowujemy wątki, w których biorą udział. Część postaci, jak dwórka Anny Egle czy kucharka Gabija, są wymyślone i ich losy można kreować dowolnie. Katarzyna Pilecka również nie jest postacią autentyczną, ale rodzina Pileckich istniała. Jest to więc postać osadzona w realiach. Z pewnością blisko Jadwigi była podobna osoba, bo tak zbudowany był dwór: przy młodej królowej przebywały młode dwórki, potem przy dojrzałej królowej – kobiety zamężne i wdowy.

■ **Po emisji pierwszych odcinków mówiło się, że jest to serial nie o Kazimierzu, lecz o Jadwidze. Zwracano uwagę na jej silny charakter, chęć dominowania. To zasługa aktorki Haliny Łabonarskiej odtwarzającej postać. Czy Jadwiga naprawdę taka była?**

- Z danych historycznych wynika, że mogła taka być. Na przykładzie Jadwigi i jej syna Kazimierza obserwujemy zderzenie XIII i XIV wieku. Jadwiga jest jeszcze kobietą XIII wieku, który w Polsce był wiekiem dewocji. Wiek XIV to czas oświecenia, a Kazimierz jest już człowiekiem XIV wieku. Był to w Europie czas wybitnych władców, do których możemy zaliczyć naszego Kazimierza. Jednocześnie władca ten był człowiekiem rozrywkowym. Zachowały się przekazy, że również jego pierwsza żona Anna lubiła muzykę i zabawy. Obserwujemy więc zestawienie tej pary z matką, która jeszcze dodatkowo jest pokazana jako osoba

surowa i rozmodlona. To oczywiste, że Kazimierz z młodą żoną chcieliby żyć inaczej, niż wyobraża to sobie jego matka. Musi zatem pojawić się konflikt. Wielu widzów serialu reagowało z oburzeniem: „Ale ta Jadwiga była wtedy podstępna!”. A przecież dzisiaj dochodzi do tych samych konfliktów międzypokoleniowych. Bohaterowie *Korony królów* nie mieli komputerów, telefonów, nie stali w korkach, ale jeśli chodzi o uczucia, pragnienia – funkcjonowali tak jak my obecnie.

■ **Co zapamięta widz po pierwszym sezonie?**

- Może transformację Kazimierza... To przemiana młodej osoby w człowieka, który zaczyna rozumieć, że państwo jest teraz na jego głowie. Coraz częściej potrafi uderzyć pięścią w stół i przeforsować swoje zdanie. Ma doradców, chociaż nie możemy jeszcze mówić o typowej radzie królewskiej, która ukształtuje się dopiero w czasach Jagiellonów i będzie miała wówczas bardzo duży wpływ na władzę. W tych czasach król jest jeszcze postacią dominującą. Z historii wiemy, że Kazimierz był świetnym dyplomata. Potrafił odstąpić od swojego zdania, aby uzyskać korzystniejsze rozwiązanie. Potrafił też zdecydowanie stać przy swoim stanowisku, jeśli tego wymagała sytuacja. W tej części serialu będzie pokazany autentyczny, mocny konflikt Kazimierza z biskupem Janem Grot. Bardzo podobają mi się scenariusze dwóch zjazdów w Wyszehradzie kręczone w Malborku. Nie wiemy dokładnie, jak te obrady wyglądały; zachowały się wprawdzie dokumenty osób, które tam były, postanowienia, ale samych obrad nie opisano szczegółowo. W związku z tym staraliśmy się przedstawić te wydarzenia w sposób prawdopodobny. Każda ze stron – polska, węgierska, czeska i krzyżacka – chce ugrać swoje. Obrady są zrywane, ale wieczorem wszyscy spotykają się na ucztach i tam się godzą. Od rana wszystko zaczyna się na nowo. Trwają przepychanki, ale w końcu strony dochodzą do konsensusu. W scenariuszu pokazane jest to w bardzo ciekawy sposób.

■ **Czy to, że pod redakcją naukową Pani Profesor powstał *Poczet władczyń polskich*, który zawiera 54 biografie żon władców, począwszy od Dobrawy, żony Mieszka I, miało wpływ na fakt, że postaci kobiece są ciekawe, wiodą prym w serialu?**

- Być może, choć warto podkreślić, że główną scenarzystką jest kobieta, ale też zespół, który pracuje nad kolejnymi etapami powstawania scenariusza, tworzą głównie kobiety. *Poczet władczyń polskich* przybliży sylwetki kobiet, które współrządziły, potrafiły dominować nad mężczyznami i decydować. Część z nich miała silną pozycję jako wdowy. Warto było podkreślić ich rolę.

■ **W pierwszych odcinkach serialu położono nacisk na konflikt Jadwigi i Anny.**

- On na pewno miał miejsce, bo Jadwiga nie chciała się zgodzić na koronację Anny. Jak ewaluował? Trudno powiedzieć, gdyż Jadwiga wyjechała do Sącza, gdzie doskonale zarządzała Sądeczczyzną. Była osobą wyrobioną politycznie, silną i znającą swoją wartość. W przypadku Anny trzeba pamiętać, że gdy przyjechała do Kazimierza, miała 15 lat. Musiała przejść na obcy dwór i się z nim oswoić, pogodzić z niechęcią teściowej. Nie wiemy, na ile znała ➔

➔ język polski – czy potrafiła się porozumieć, czy uczyła się go dopiero tutaj. Te wszystkie elementy powodowały, że pierwsze lata w Krakowie były dla niej na pewno trudne. Nie było wtedy jeszcze u nas tradycji portretów. Małżonkowie po raz pierwszy w życiu widzieli się, gdy stawali na ślubnym kobiercu. Młoda dziewczyna przybywała z obcego kraju, najczęściej z niewielką częścią swojego dworu – jedną, może dwiema dwórkami. Inny język, obyczaj, jedzenie. Na pewno nie było jej łatwo się tu odnaleźć. Konstrukcja psychiczna tych młodych dziewcząt musiała być naprawdę silna. Od samego początku miały świadomość, że będą służyły do koligacji i wzmocnienia układów. Nie miały wpływu na swoje losy i nie liczyło się, że nie są gotowe do dorosłego życia czy że są zakochane w kimś innym. Nie miały też opcji powrotu.

■ Została zaślubiona i musiała urodzić dzieci, a najlepiej synów...

– Często w źródłach czytamy o jakimś władcy, że zmarł bezpotomnie, ale w rzeczywistości miał dzieci – córki. Pisze się, że bezpotomnie, bo nie miał syna, więc dla młodych żon władców była to ogromna presja. Co więcej: w czasach, o których mówimy, granica dojrzałości wynosiła 12 lat. Pierwsza miesiączka była momentem, po którym dziewczyna była zdolna do małżeństwa i rodzenia dzieci. Nie wszystkie dawały sobie z tym radę. Największą władzę kobiety miały jako wdowy. Zostawały z majątkiem, którego nie można im było odebrać, mogły też myśleć o kolejnym zamążpójściu. Najgorzej przedstawiała się sytuacja paniel – o ich życiu decydowali starsi mężczyźni z rodziny. Klasztor zamiast ożenku wcale nie był łatwo dostępnym wyjściem. Żeby iść do klasztoru, trzeba było mieć sporą sumę pieniędzy – równą posagowi. Mury klasztorne nie

były zresztą żadną gwarancją. Bywało, że we wczesnym średniowieczu władcy wyciągali z klasztoru swoje córki czy siostry, bo potrzebowali ich do układów czy mariaży. Tak było w przypadku Mieszka I i Bolesława Chrobrego – ich ostatnie żony były zakonnice.

■ Krytycy serialu mieli pretensje m.in. o to, że Kazimierz został pokazany jako rozpustny mężczyzna, co wcale nie zostało opisane w kronikach.

– Zostało. Jan Długosz pisał, że Kazimierz wiódł rozpustne życie po śmierci Anny, jeżdżąc od panny do panny, a Jan z Czarnkowa – że król był hojnie przez naturę wyposażony i korzystał z życia. Obyczajowe wątki są ciekawe i na pewno zwracają uwagę, ale jest to serial historyczny i dlatego prym wiodą wątki historyczne. Kazimierz był jednak wielkim reformatorem i te reformy będą pokazane.

■ W pierwszym dniu emisji hasło „Kazimierz Wielki” w wyszukiwarce wpisywano częściej niż nazwisko „Kamil Stoch”, który wygrywał wtedy zawody Turnieju Czterech Skoczni. Czy zdaniem Pani Profesor ta telepowieść wygeneruje zapotrzebowanie na film pełnometrażowy o czasach średniowiecza, kolejne serie lub książki o tamtych czasach?

– Wiele wskazuje na to, że już jest zapotrzebowanie na książkę o Kazimierzu Wielkim. Obecnie bazujemy na biografii autorstwa Jerzego Wyrozumskiego sprzed prawie 40 lat, ale na wiele spraw patrzymy już inaczej. Ciekawostką jest, że w księgarni na Wydziale Nauk Społecznych UŚ po wejściu serialu na antenę sprzedawały się podręczniki do historii średniowiecza w Polsce zalegające na półkach od 10 lat! Powstaje u nas sporo książek na temat tej epoki, lecz piszą je osoby niezwiązane z historią. Niestety, publikacje takie są pełne przekłamań. Grzechem nas, historyków, jest to, że nie popularyzujemy historii, lecz skupiamy się tylko na badaniach naukowych. To my powinniśmy takie prace pisać, korzystać z naszej wiedzy i zaplecza, przekazywać historię w sposób prosty, wiarygodny, ale przyswajalny. Tymczasem niestudnie wydaje nam się, że popularyzatorstwo jest czymś gorszym, a my przecież jesteśmy poważnymi naukowcami... Warto, abyśmy w tej kwestii wzięli przykład z naszych sąsiadów Czechów, u których dużą poczytnością cieszą się książki popularnonaukowe pisane przez historyków. W księgarni w Pradze bez problemu można trafić np. na książkę *Dwór w czasach Przemysławów*, która zawiera dużo ilustracji, ciekawostki na temat tego, co w tamtych czasach jedzono, pito, jak się bawiono, jak ubierano dzieci itd. Mam nadzieję, że i u nas zapanuje moda na czytanie takich książek. Tymczasem przy Instytucie Historii PAN powstał Zespół do Badań nad Dworami i Elitami Władzy, którym mam przyjemność kierować. Podstawowym zadaniem Zespołu jest zrzeczenie osób badających elity władzy i dwory, zarówno monarsze, jak i szlacheckie. W jego skład wchodzi historycy polscy, czescy i litewscy oraz przedstawiciele innych nauk. Współpracujemy, planujemy wspólne projekty i granty.

■ Bardzo dziękuję za rozmowę. ■

Rozmawiała Katarzyna Gubała



Fot. Archiwum Bożeny Czwojdrak

↑ Na planie filmowym *Korony królów*

Dr Marlena Jankowska-Augustyn z Wydziału Prawa i Administracji jest laureatką XII edycji stypendiów przyznawanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego młodym, wybitnym naukowcom

Rozszerzona rzeczywistość w ujęciu prawnym

Dr Marlena Jankowska-Augustyn próbuje przewidywać przyszłe problemy prawne wynikające z rozwoju nowoczesnych technologii informatycznych. – Zmiany zachodzą tak szybko, że musimy być świadomi nowych sposobów funkcjonowania ludzi w rozszerzonej rzeczywistości, także z perspektywy prawa – mówi prawniczka. Od kilku lat redaguje serię wydawniczą „Geo&IP” poświęconą takim zagadnieniom, jak sztuczna inteligencja, obserwacja Ziemi i nawigacja, cyberbezpieczeństwo, a także internet ludzi – w ujęciu prawnym. Jest również prezesem fundacji Instytutu Własności Intelktualnej w Katowicach.

Zagadnienia, którymi zajmuje się dr Marlena Jankowska-Augustyn, są z natury interdyscyplinarne, dlatego, przygotowując publikacje poświęcone nowym technologiom w ujęciu prawnym, współpracuje z przedstawicielami różnych dyscyplin naukowych.

– Szerokie spojrzenie pozwala proponować sensowne w naszym przekonaniu rozwiązania. Kierując się tą zasadą, wraz z ekspertami z całego świata przygotowujemy kolejne opracowania spod znaku „Geo&IP”, odpowiadamy tym samym na zmiany zachodzące w otaczającej nas rzeczywistości – wyjaśnia prawniczka.

Pierwsza część serii dotyczyła zagadnień związanych z geoinformacją, a zatem z tymi aspektami naszego życia, które mogą być ujęte geograficznie i geolokacyjnie. Powstały również pozycje odnoszące się do sztucznej inteligencji oraz obserwacji Ziemi i nawigacji, obecnie przygotowywane są kolejne tomy, w tym poświęcone kolejno zagadnieniom związanym z internetem ludzi i cyberbezpieczeństwem. Profesorowie z międzynarodowych ośrodków naukowych będący współautorami publikacji omawiają technologiczną stronę



Fot. Agnieszka Szymala
 ↑ Dr Marlena Jankowska-Augustyn z Wydziału Prawa i Administracji UŚ

wybranego zjawiska z perspektywy reprezentowanych przez siebie dziedzin. Publikacje o charakterze technicznym i prawnym ukazują wybrane zagadnienie wieloaspektowo, z różnych perspektyw.

– Dzięki temu możemy odpowiadać na pytania, które ustawodawca dopiero zada, i przewidywać kierunki zmian w ujęciu horyzontalnym – podkreśla dr Marlena Jankowska-Augustyn. – Jest to ważne, ponieważ w związku z szybkim rozwojem technologicznym powstaje coraz więcej aktów prawnych, a ich liczba i objętość zaczynają być przerażające – dodaje.

Jedną z ważniejszych kwestii jest dziś ochrona danych osobowych i nieosobowych za pośrednictwem rozwiązań technologicznych. W związku z tym autorka najnowszej publikacji *Internet of Humans. Prawo i Technologia*, kolejnej książki z serii „Geo&IP” poświęconej nowym technologiom w ujęciu prawnym, zaczyna od wyjaśnienia podstawowych zagadnień, tłumacząc znaczenie takich pojęć, jak GPS, Wi-Fi, GSM, RFID czy system CCTV. Wyjaśniają, jak to się dzieje, że dany obiekt może być widoczny na przykład na mapie cyfrowej, jakie dane są potrzebne i w jaki sposób są gromadzone oraz przesyłane. Następnie omawiane są stosowane dotychczas rozwiązania prawne na arenie

międzynarodowej w odniesieniu do tego typu technologii.

Publikacje kierowane są do licznego grona odbiorców. Może do nich sięgnąć każdy, kto chciałby lepiej zrozumieć zmieniającą się rzeczywistość w kontekście nowych rozwiązań technologicznych. Adresatami opracowań są także osoby zajmujące się projektowaniem prawa, mające realny wpływ na to, jakie dokumenty są przygotowywane np. na terenie Unii Europejskiej.

– Otrzymujemy zapytania z różnych instytucji międzynarodowych dotyczących konkretnego problemu z zakresu prawa. Współpracujemy także z osobami reprezentującymi ministerstwa. Próbujemy znaleźć wspólnie rozwiązania w oparciu o już zdobyte doświadczenie. Odbieramy również sygnały, z których wynika, że publikowane od kilku lat opracowania stają się rozpoznawalne na arenie międzynarodowej. Bardzo mnie to cieszy – przyznaje laureatka stypendium MNiSW.

Publikacje poświęcone problematyce prawnej wynikającej z rozwoju nowych technologii dostępne są na stronie Instytutu Własności Intelktualnej w Katowicach (www.iip.edu.pl), który został założony w 2016 roku przez dr Marlenę Jankowską-Augustyn, dr. hab. prof. UŚ Mirosława Pawełczyka z Katedry Publicznego Prawa Gospodarczego UŚ oraz dr. hab. inż. prof. WAT Sławomira Augustyna. Jednostka ma służyć wymianie idei i prowadzeniu interdyscyplinarnych badań nad użyciem nowych technologii w lotnictwie i kosmonautyce.

– Szczególnie dumna jestem z udostępnionej tam cyfrowej biblioteczki. Dzięki niej każdy może się zapoznać z przygotowywanymi przez nas opracowaniami w całości lub w trybie tzw. *preview*. Nie blokujemy dostępu do informacji. Zależy nam na tym, aby ludzie byli bardziej świadomi zmian, które dotyczą nas wszystkich – podsumowuje prawniczka. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

12 stycznia w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej gościli uczestnicy Interdyscyplinarnej Konferencji Studenckiej „Między katedrą a katedrą. Kościół a nauka na przestrzeni dziejów”

Symbol powracający

Celem konferencji była wymiana opinii i wyników badań prowadzonych przez doktorantów oraz studentów różnych dyscyplin naukowych. Spotkanie poświęcone było relacjom pomiędzy Kościołem i wiarą a różnymi dyscyplinami naukowymi, m.in. teologią, filozofią, językoznawstwem, prawem, fizyką, naukami przyrodniczymi czy historią.

– Rola, jaką w historii Europy i świata oraz w ukształtowaniu się kultury zachodniej odegrały kościoły chrześcijańskie, jest nie do przecenienia. To rola niebagatelna, niezależnie od tego, czy oceniamy ją dobrze, czy źle. Studiując historię i teologię, odniosłem jednak wrażenie, że historia Kościoła jest bagatelizowana, i to był główny powód zorganizowania tej konferencji – mówił we wprowadzeniu moderator dyskusji student ISM Piotr Miśta.

Referat wprowadzający ks. dr Bartłomiej Kuźnik z Katedry Teologii Pastoralnej, Liturgiki, Homiletyki i Katechetyki UŚ poświęcił bryle katedry jako symbolowi powracającemu. Zwracał uwagę, że greckie słowo *cathedra* oznaczało pierwotnie ‘siedzenie, krzesło, ławkę’, dopiero potem tron biskupi, a jeszcze później katedrę jako budowlę. Od X wieku w Europie bardzo starano się, aby katedry i w ogóle kościoły orientować, tzn. ustawiać część prezbiterialną w kierunku wschodnim – ze wschodu bowiem, według Ewangelii św. Mateusza (Mt 24,27), ma nadejść Chrystus w dniu ostatecznym.

– Spośród kościołów w Katowicach zorientowane są m.in. ewangelicki kościół Zmartwychwstania Pańskiego, kościół mariacki, kościół pw. świętych Piotra i Pawła – pierwsza katowicka katedra, podobnie katedra sosnowiecka – wyliczał ks. dr Kuźnik, który zakończył pozytywną w jego odczuciu statystyką: katedra Notre Dame jest najchętniej odwiedzanym zabytkiem we Francji.



Fot. Tomasz Prosa

↑ Ks. dr Bartłomiej Kuźnik z Katedry Teologii Pastoralnej, Liturgiki, Homiletyki i Katechetyki UŚ

W panelu studenckim zatytułowanym „Wokół teologii” przedstawiono zagadnienia stosunku wiary i nauki w rozwoju myśli filozoficznej św. Augustyna (Natalia Foryś); wpływu dokonanej przez św. Tomasza z Akwinu recepcji filozofii arystotelesowskiej na scholastykę średniowieczną (Tomasz Wróblewski); sceptycznych konsekwencji niesceptycznych założeń epistemologicznych, jakie zastosowali komentatorzy *Sentencji* Piotra Lombarda – Henryk z Gandawy, Jan Duns Szkot i William Ockham (mgr Łukasz Tomanek); postulatu wzajemnego uzupełniania się wiary i nauki wynikający z analizowanych tekstów Jana Pawła II (Justyna Kapłańska) oraz teoretycznych założeń teolinguistyki, nauki zajmującej się badaniem wszelkich zachowań mownych wynikających z założenia, że Bóg istnieje (mgr Izabela Skrobak).

Następnie dr hab. Lech Krzyżanowski z Zakładu Historii Najnowszej 1918–1945 UŚ wyliczył korzyści, jakie na mocy konkordatu z 1925 roku uzyskały Kościół katolicki i II Rzeczpo-

spolita. Dla strony kościelnej były to m.in. swoboda komunikacji z kościelnym zwierzchnictwem i brak kontroli państwa nad korespondencją, listami apostołskimi czy orędziami, gwarancje specjalnego traktowania duchownych w sądach powszechnych w sprawach karnych oraz obowiązek nauczania religii w szkołach powszechnych i średnich. Liczne gwarancje zyskało również państwo polskie: Watykan miał dostosować granice diecezji do granic państwowych (niektóre tereny I RP podlegały administracji kościelnej ze stolicą poza granicami Polski, np. Górny Śląsk należał do diecezji wrocławskiej ze stolicą w niemieckim Wrocławiu), prezydent RP miał aprobować kandydatów Stolicy Apostolskiej na biskupów, biskup przed objęciem urzędu musiał złożyć przysięgę na wierność państwu w imieniu swoim oraz podległego mu duchowieństwa.

Drugi panel studencki – „Wokół prawa” – dotyczył wzajemnych powiązań prawa rzymskiego i chrześcijaństwa. Kościół w pierwszych wiekach uzna-

wał prawo rzymskie i wzorował na nim pewne zapisy prawa kanonicznego (Dominik Mizerski). Z kolei zakazująca lichwy etyka chrześcijańska wpłynęła pozytywnie na rzymskie prawodawstwo w kwestii swobody kontraktowej (Klaudia Raczek). Także prawne rozumienie małżeństwa uległo zmianie pod wpływem doktryny chrześcijańskiej – małżeństwo nie było tylko stosunkiem czasowym (istniejącym dopóki zachodzi jego intencja – *affectio maritalis*), ale przede wszystkim aktem połączenia na całe życie jednego mężczyzny i jednej kobiety (Karol Żyła).

Dr Łukasz Lamża, pracownik Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, już w tytule swojego wystąpienia zawarł dość kontrowersyjną hipotezę, że fizycy są ateistami częściej niż inni naukowcy. Powoływał się na badania (1646 respondentów, w tym 241 fizyków) przeprowadzone w 2007 roku wśród amerykańskich naukowców (E. Ecklund, Ch. Scheitle: *Religion among Academic Scientists: Distinctions, Disciplines, and Demographics*): aż 40,8 proc. fizyków stwierdziło, że nie wierzy w Boga, a tylko 6,2 proc., że nie ma żadnych wątpliwości co do istnienia Boga (trzeba zaznaczyć, że badania obejmowały tylko uczonych pracujących na 21 elitarnych uczelniach badawczych, a zbliżone wyniki procentowe – odpowiednio 41,0 oraz 7,4 proc. – zanotowali biolodzy).

– Stawiam hipotezę, że fizycy są najczęściej osobami niewierzącymi, ponieważ najczęściej ze wszystkich naukowców doświadczają w pracy pełnego wyjaśnienia problemu. W naukach przyrodniczych – ze względu na mnogość faktów i niedoskonałość modeli – osiąga się tylko pewien poziom prawdopodobieństwa, że wynik jest słuszny – stwierdził dr Lamża, wskazując, że w naukach formalnych (w matematyce czystej i fizyce teoretycznej) możliwe jest osiągnięcie pewności stuprocentowej (dowodu).

Z dr. Lamżą polemizowała prof. zw. dr hab. Alicja Ratuszna z Zakładu Fizyki Ciała Stałego UŚ: powołała się na osobiste doświadczenia (znajomość z wieloma fizykami wierzącymi) oraz skonstatowała, że fizyka bada stan zastany, ale nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, skąd się to wszystko wzięło.

– Nawet fizycy kwantowi kapitulują w obliczu badanych zjawisk – przekonywała pani profesor.

W trzecim panelu studenckim („Wokół biologii”) poruszono kwestie procesu Galileusza przychylającego się do teorii kopernikańskiej (Michał Urbankiewicz); stanowisk Kościoła katolickiego wobec teorii ewolucji, a więc – kreacjonizmu (ewolucjonizmu teistycznego), poglądów Piusa XII i Jana Pawła II oraz inteligentnego projektu kard. Schönborna (Ewelina Rąpała); luk metodologicznych w rozumowaniu Richarda Dawkinsa, autora słynnej książki *Bóg urojony* (Piotr Podmorański); relacji duszy i/lub umysłu do ciała od starożytności aż po współczesną neuronaukę (mgr Mateusz Tofilski) oraz podobieństw i różnic między kierownictwem duchowym a psychoterapią (mgr Magdalena Biolik).

Ożywioną dyskusję wzbudził referat Piotra Podmorańskiego. Jeden z uczestników, który przedstawił się jako „psychoterapeuta niezwiązany z żadnym wyznaniem”, protestował przeciwko nazywaniu wywodu Dawkinsa zwykłym „gimboateizmem”.

– Stosuje metodę kontrowersyjną, ale ciekawą: pyta, czy człowieka postępującego tak jak Bóg w Starym Testamencie moglibyśmy uznać za dobrego. Poza tym Dawkins chce, aby ateizm nie był jedynie opcją przeciw czemuś, ale żeby stał się opowiedzeniem za wartościami humanistycznymi – zwracał uwagę słuchacz.

Dr hab. Mariusz Wojewoda z Instytutu Filozofii UŚ zastanawiał się nad problemem natury ludzkiej. W filozofii i teologii wypracowano różne stanowiska: według jednych człowiek ma predyspozycje do dobra, według innych – do zła, a normy zachowania wynikają jedynie z umowy społecznej. Niektórzy uważają, że predyspozycje do dobra osłabił grzech pierworodny, ale niektórzy stwierdzają, że natura ludzka jest z definicji neutralna i to kultura kształtuje nasze dyspozycje.

Na czwarty panel studencki – „Wokół edukacji” – złożyły się referaty na temat różnic w funkcjonowaniu średniowiecznych uniwersytetów w Bolonii i Paryżu (Dominika Łowisz), charakterystyki szkolnictwa jezuickiego w I Rzeczypospolitej (Kamil Kołodziej), osiągnięć reformacji w zakresie edu-

kacji (mgr Anna Stebel), edukacji medialnej w nauczaniu papieża Benedykta XVI i Franciszka (Katarzyna Zych), a także trudnej historii nauczania religii w okresie PRL-u – katecheza wróciła do szkół w roku szkolnym 1990/1991 (Marta Blacha).

Podsumowaniem konferencji był wykład ks. dr. Grzegorza Strzelczyka z Katedry Teologii Dogmatycznej i Duchowości UŚ, który stwierdził, że jeśli naukę stawia się w przestrzeni racjonalnej, to automatycznie wiarę sytuuje się w przestrzeni irracjonalnej, ale u siebie nigdy takiej opozycji nie zaobserwował.

– Może zatem opozycja występuje w innym miejscu? Proszę zwrócić uwagę, że chrześcijaństwo rodzi się jako kontestacja pewnej tradycji. Jezus nie chce się zmieścić w tradycji judaistycznej, ale nie chce też z niej wychodzić. Chrześcijaństwo jest więc zarówno narracją o kontestacji, innowacyjno-krytycznej, jak i narracją o silnym autorytecie. Wydaje mi się, że to mechanizm uniwersalny – przekonywał ks. dr G. Strzelczyk.

Chrześcijaństwo rozpoczyna się jako ubogie we własną narrację, przyswajają więc elementy innych kultur i nurtów filozoficznych (np. hellenistyczny *logos* w prologu Ewangelii św. Jana). Rola autorytetu w początkach chrześcijaństwa była stosunkowo niewielka, chodziło raczej o innowacyjną kontestację. Kiedy jednak Kościół zyskał mocną pozycję polityczną, jego dorobek stał się niepodlegającym dyskusji *auctoritas*. Na polemikę z nim zdecydował się w XII wieku Abelard, który w dziele *Sic et non* (*Tak i nie*) zestawiał sprzeczne zdania autorytetów teologicznych na te same tematy w obrębie doktryny chrześcijańskiej.

– Potem co prawda Abelard przegrał spór teologiczny z Bernardem z Clairvaux, ale 100 lat później teologia będzie posługiwać się scholastyczną metodą Abelarda. Dla mnie to właśnie on jest pierwszym człowiekiem Oświecenia – podsumował ks. dr Strzelczyk.

Organizatorami konferencji były Studenckie Koło Naukowe Historyków oraz Niezależne Zrzeszenie Studentów UŚ. Funkcję opiekuna naukowego konferencji pełnił dr hab. Maciej Fic z Instytutu Historii UŚ. ■

Tomasz Płosa

W styczniu 2018 roku doktoranci i absolwenci wydziałów prawa jednostek naukowych biorących udział w programie po raz kolejny uczestniczyli w 8. edycji Programme in European Private Law for Postgraduates (PEPP)

Wspólnota wiedzy i doświadczeń

PEPP jest międzynarodowym programem przeznaczonym dla uczestników początkowych lat studiów doktoranckich i absolwentów wydziałów prawa (jednostek naukowych biorących udział w programie), którzy nie uzyskali jeszcze stopnia naukowego doktora, a prowadzą badania naukowe w zakresie prawa prywatnego w kontekście europejskim. Pierwsza edycja programu odbyła się w roku akademickim 2010/2011.

Celem PEPP jest podwyższenie kwalifikacji i rozwój zainteresowań jego uczestników, co ma skutkować niebagatelnym podniesieniem jakości ich pracy naukowej. Koordynatorami programu ze strony polskiej, odpowiedzialnymi za organizację oraz kwalifikację uczestników do programu, są prof. dr hab. Ewa Rott-Pietrzyk oraz dr hab. Grzegorz Żmij.

Obecna, już 8. edycja programu, odbywa się w ramach jednego roku akademickiego. Składają się na nią cztery kursy prowadzone w języku angielskim w wiodących europejskich ośrodkach naukowych. W ramach 8. edycji PEPP zaplanowano kursy w Münster (23–27 października 2017 roku), Katowicach (15–19 stycznia 2018 roku), Leuven (19–23 marca 2018 roku) oraz Genui (21–25 maja 2018 roku). Każdy kurs trwa tydzień i jest finansowany przez organizatorów programu. Kursy w każdym z krajów są prowadzone

przez wybitnych specjalistów – zarówno naukowców, jak i praktyków. Zajęcia obejmują interaktywne wykłady, ćwiczenia i seminaria pomyślane tak, aby budziły żywe zainteresowanie wszystkich uczestników programu, niezależnie od ich specjalizacji. Celem zajęć jest pogłębianie wiedzy uczestników, rozwój ich umiejętności praktycznych oraz zwrócenie uwagi na potrzebę identyfikacji i rozumienia różnic pomiędzy systemami prawnymi państw członkowskich Unii Europejskiej.

Gospodarzem programu PEPP jest Uniwersytet w Münster (Niemcy). Partnerami programu są: Uniwersytet Śląski w Katowicach, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Uniwersytet Wrocławski, Katolicki Uniwersytet w Leuven (Belgia), Uniwersytet Cambridge (Anglia), Szkoła Prawa Bucerius w Hamburgu (Niemcy), Instytut im. Maxa Plancka ds. Prawa Porównawczego i Prawa Prywatnego Międzynarodowego w Hamburgu (Niemcy), Uniwersytet w Genui (Włochy) oraz Uniwersytet w Walencji (Hiszpania).

W ramach zjazdu PEPP na Wydziale Prawa i Administracji UŚ od 15 do 19 stycznia 2018 roku w Katowicach gościliśmy 23 uczestników programu z takich państw, jak Niemcy, Włochy, Hiszpania, Belgia. Uczestnicy mieli zaszczyt uczestniczyć w zajęciach prowadzonych przez znakomitych wykładowców: prof. dr. Patricka R. Hugga z Loyola University (USA), prof. Stacey L. Barnes z Lewis &



Fot. Agnieszka Szymala

↑ Uczestnicy zjazdu PEPP na Wydziale Prawa i Administracji UŚ (styczeń 2018)

Barnes, Houston Texas (USA) oraz Uniwersytetu w Debreczynie (Węgry), dr. Alexandra Scheucha z Uniwersytetu w Münster (Niemcy), prof. Agnieszki McPeak z University of Toledo College of Law (USA), dr Anety Wiewiórowskiej z Uniwersytetu w Osnabrück (Niemcy), prof. dr. hab. Fryderyka Zolla z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu w Osnabrück, dr. Macieja Zachariasiewicza z Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie. Wykłady i seminaria dla uczestników programu prowadzili także pracownicy WPiA UŚ: rzecznik generalny Trybunału Sprawiedliwości UE dr hab. prof. UŚ Maciej Szpunar, dr hab. prof. UŚ Piotr Pinior, dr hab. Grzegorz Żmij, dr hab. Magdalena Habdas, dr hab. Anna Maria de Abgaro Zachariasiewicz, dr Marlena Jankowska-Augustyn. Kurs w Katowicach obejmował także zajęcia prowadzone przez doświadczonych praktyków prawa, takich jak adwokat Grzegorz Długi oraz adwokat Jakub Powroźnik z ADP Popiołek Adwokaci i Doradcy, dr Michał Barański z Pawełczyk Adwokaci i Radcy Prawni, a także radca prawny dr Damian Flisak z Hasik Rheims i Partnerzy.

W czasie każdego z czterech zjazdów edycji poszczególni uczestnicy biorą udział w seminariach, w czasie których prezentują swoje projekty badawcze i dotychczasowe wyniki badań. Podczas prezentacji uczestnicy mają możliwość wymiany doświadczeń i opinii pod okiem znamienitych profesorów.

Podczas każdej edycji PEPP realizowany jest również projekt polegający na opracowaniu symulacji rozprawy według procedury obowiązującej przez Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Uczestnicy podzieleni zostają na grupy, w skład których wchodzi doktorant z każdego kraju partnerskiego. W ramach międzynarodowych zespołów doktoranci zobowiązani są do samodzielnego przygotowania i przedstawienia projektu polegającego na symulacji postępowania przed Trybunałem na podstawie wybranego stanu faktycznego. W Katowicach opiekę merytoryczną nad uczestnikami przy przygotowywaniu symulacji rozprawy sprawowali dr hab. prof. UŚ Maciej Szpunar i dr Alexander Scheuch.

Program jest wyjątkowym przedsięwzięciem, które stanowi istotny wkład w jakość współpracy ośrodków naukowych w Europie i prowadzonych przez nie badań w zakresie prawa prywatnego. Stanowi forum wymiany opinii oraz służy rozpowszechnianiu polskiej nauki za granicą.

Równie istotne jest to, że między uczestnikami powstaje wspólnota wiedzy i doświadczeń, która służy podniesieniu jakości działalności naukowej każdego z nich. Program jest jedynie przyczynkiem – choć o niebagatelnym znaczeniu – do budowania owocnej współpracy między ośrodkami akademickimi. Warto dodać, że wielu uczestników PEPP kontynuuje swoje badania naukowe i po udziale w programie zasila kadry akademickie (np. na WPiA dr Bartosz Kucia, dr Paulina Gwoździewicz-Matan, Małgorzata Pohl, Anita Strzebińczyk, Małgorzata Lubelska-Sazanów, Bartłomiej Panfil). Uczestnicy programu współpracują także ze sobą jako praktycy wykonujący zawody prawnicze w Europie. Tego rodzaju więzi są bezcenne.

Więcej informacji o PEPP znajduje się na stronach: www.pepp-home.eu oraz www.wpia.us.edu.pl w zakładce „działalność naukowa”. ■

Martyna Fusy

Z wielkim bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.

prof. zw. dr. hab. Jerzego Jurczyka

emerytowanego pracownika naukowo-dydaktycznego
Instytutu Chemii
na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego,
wybitnego specjalisty w zakresie chemii analitycznej.

W naszej pamięci pozostanie
jako ceniony nauczyciel akademicki i wychowawca
wielu pokoleń młodzieży studenckiej,
autor licznych prac naukowych,
cieszący się powszechnym szacunkiem i uznaniem,
oddany ludziom i sprawom uczelni.

Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłego
wyrazy współczucia i żalu składają,
łącząc się z nimi w bólu i cierpieniu,

**Rektor i Senat oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

Z bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.

Prof. zw. dr. hab. Ryszarda M. Małajnego

pracownika naukowego Wydziału Prawa i Administracji
Uniwersytetu Śląskiego,
wieloletniego Kierownika
Katedry Porównawczego Prawa Konstytucyjnego
i Doktryn Politycznych oraz Prawnych,
a także Katedry Prawa Konstytucyjnego,
specjalisty w zakresie prawa konstytucyjnego,
doktryn politycznych i prawnych
oraz prawa wyznaniowego.

Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłego
wyrazy współczucia i żalu składają,
łącząc się z nimi w bólu i cierpieniu,

**Rektor i Senat oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

Łukasz Tudzierz, ambasador akcji „Jestem Ślązakiem”, Blogger Roku 2010 według portalu Onet.pl, uczestnik projektu „Mężczyzna z Węgla”, absolwent Szkoły Zarządzania Uniwersytetu Śląskiego

Jo je Ślonzok

Łukasz Tudzierz podkreśla, że czuje się Ślązakiem... otwartym na inność. W wolnych chwilach zwiedza różne zakątki Górnego Śląska, ale pasjonują go również kraje arabskie, które miał okazję kilkakrotnie odwiedzić. Uwielbia włączyć się po górach, jest taternikiem i wspinaczem. Od ponad 11 lat prowadzi blog Tuudi.net poświęcony tematyce regionu, był również w grupie osób, dzięki którym *ślonsko godka* stała się jednym z oficjalnych, obsługiwanych przez portal Facebook języków.

Należę do tego pokolenia Ślązaków, którego rodzice byli przekonani, że powinienem mówić po polsku, zamiast *godać po naszymu*. Mama z tatą więc *godajom*, babcia z dziadkiem *godali* także, a ja... *mówilem*. Z domu wyniosłem przekonanie, że jestem Ślązakiem – nie Polakiem, dlatego z czasem coraz bardziej zagłębiałem się w tę tradycję, w tę przestrzeń. Aby nauczyć się *godać*, sporo czytałem, podpytywałem rodziców o niektóre zwroty czy słowa, aż w końcu potrafiłem bez problemu porozumieć się z innymi rdzennymi mieszkańcami naszego regionu. Potem spróbowałem pisać po śląsku na swoim blogu Tuudi.net poświęconym tematyce związanej z moją małą ojczyzną.

Studiowałem na uczelni mającej w swej nazwie *Śląsk*. Bardzo dobrze wspominałem zresztą studia, podczas których zdobyłem przydatną w życiu zawodowym wiedzę praktyczną. Oczywiście żaden z wykładowców wybranej przeze mnie Szkoły Zarządzania nie *godoł* na wykładach, ale już po zajęciach, podczas luźnych rozmów, bardzo szybko i naturalnie zaczęliśmy posługiwać się *godką*. *Mje sie zdo, iże Slonzoki bojom sie godać po naszymu we geszeftach i we robocie. Kaj my som we Polsce, to tyż mamy gańba pedzić – jo je Ślonzok*. W tej chwili język śląski tworzony jest na naszych oczach, uczymy się nim posługiwać w piśmie, powstaje alfabet. Myślę, że brakuje jednak naukowców, chociaż-



Fot. Archiwum Łukasza Tudzierza

↑ Łukasz Tudzierz, absolwent Szkoły Zarządzania UŚ

by z Uniwersytetu Śląskiego, którzy swoimi autorytetami i wiedzą mogliby wesprzeć ten projekt. Nie odcinajmy się od miejsca, w którym się znajdujemy, instytucjonalne wsparcie przy podejmowaniu podobnych inicjatyw jest niezwykle ważne.

Moją śląską tożsamość odkrywałem przez wiele lat gdzieś głęboko w sercu. Co ciekawe, jeśli ktoś mieszka poza Śląskiem, mówimy, że jest z *Polski*. Moja dziewczyna na przykład jest z *Polski*. Zdarzyło się, że podczas odwiedzin u niej ktoś z jej znajomych zaczął mi składać życzenia – jak się później okazało – imieninowe. Zaskoczyło mnie to, wszyscy wiedzą, że Ślązacy celebrować urodziny (*śmiech*).

Tym, co mnie ciekawi w naszej mentalności, jest pewien rodzaj zamknięcia na inność. Sami przecież jesteśmy inni – uważamy się za innych, powinniśmy więc może lepiej rozumieć odmienność, a tak nie jest. W tym sensie czuję się nietypowym Ślązakiem, ponieważ pociąga mnie różnorodność. Dostrzegam ją m.in. w nieeuropejskich kulturach, z przyjemnością i fascynacją odwiedzam kraje arabskie, by nie tylko doświadczyć odległych przestrzeni, lecz również porozmawiać z ludźmi, przyjrzeć się, jak żyją, co myślą, posłuchać ich historii, o ile zgodzą się nimi ze mną podzielić.

Zdaję sobie sprawę z różnych, czasem skrajnych postaw reprezentowanych przez wyznawców islamu, ale przecież nie każdy muzułmanin jest złym człowiekiem. Mamy podobne potrzeby, te same marzenia, troski. Jestem pewien, że śnimy o tym samym.

Dwa lata temu byłem ze znajomym i dziewczyną w Omanie. Poznaliśmy tam m.in. 28-letnią muzułmankę o imieniu Wadha, z którą zresztą do dziś utrzymujemy kontakt. Pragnęła nas ugościć w domu, w którym mieszkała, ale jej wuj nie wyraził na to zgody. U nas, gdyby coś podobnego się wydarzyło, mężczyzna usłyszałby tylko: *chopie, dej pokój!* W Omanie głos wuja był decydujący i nie podlegał negocjacji. Przepraszała za tę sytuację, opowiadając jednocześnie, że jest trochę wykluczona ze społeczności, ponieważ jeszcze nie wyszła za mąż. Czekala na właściwego mężczyznę. Dla Europejczyków byłaby to sytuacja normalna, tam stała się źródłem alienacji.

Wszystkie te podróże, zarówno gdzieś do odległych miejsc w Azji, jak również w głąb mojego Górnego Śląska, służącej mają jednemu, nadrzędnemu celowi. W ten sposób, będąc Ślązakiem, pozbywam się stereotypów, uprzedzeń i kompleksów. ■

Notowała Małgorzata Kłoskowicz



Stefan
Oślizło

Wiosna coraz bliżej i bliżej

Tak, również w tym roku „będzie kwiecień”, jak niegdyś pisałem – lecz najpierw trzeba przeżyć długi marzec. Na szczęście pod koniec pojawią się dni wolne, zgodnie z harmonogramem roku akademickiego przedstawionego w zarządzeniu nr 39 podpisanym przez

JM Rektora UŚ. Żeby nam się w tzw. międzyczasie nie nudziło, po drodze jest kilka atrakcji. Przede wszystkim marzec to w tym roku okres Wielkiego Postu. Nie pisałbym o tym, bo niniejszy kącik nie jest rubryką religijną, ale sygnał popłynął z góry. Oto pan premier w jednym z wywiadów powiedział, że rząd ma zamiar podjąć postanowienia na Wielki Post. Pewna moja antyrządowa znajoma przewidywała, że pewnie zaordynują Gorzkie żale dla społeczeństwa za pośrednictwem TVP i radia. Ja nie byłem aż tak radykalny i myślałem o tym, że może rząd uda się na tradycyjne wielkopostne rekolekcje i wówczas nastąpią trzy dni „nierządu”, co ewentualnie pozwoli na oddalenie wielu gróźb wiszących nad Polską – myślę w tym wypadku o Ustawie 2.0, której apriorycznie się lękamy. Okazało się jednak, że premier w imieniu rządu obiecał, iż będą się odtąd „jak najwięcej [...] komunikować pozytywnie i cierpliwie”. „Tak jak my mamy swoją perspektywę, tak nasi partnerzy mają prawo do swojej” – tłumaczył premier. No i wkrótce potem cierpliwie komunikował się z dziennikarzem

amerykańskim, synem ocalałych z zagłady. Mleko, które się wylało, jeszcze długo będziemy spijać...

Znają Państwo powiedzenie „idź na cmentarz, tam się opamiętasz”? Rzeczywiście, atmosfera nekropolii zachęca do zadumy, refleksji, cierpliwości i pozytywnej komunikacji z żywymi. Ale też zmarli komunikują się z nami – myślę o epitafiach. Oprócz klasyków w rodzaju „Gdzie jesteś, ja byłem, czym jestem, Ty będziesz” (bardzo starożytne), trafiają się też „Nie dziwuj się, bracie miły, / Iż ja leżę w tym grobie. / Pewność także będzie Tobie” (napisał przyjacielowi Mikołaj Rej). Ale są też bardziej zabawne, a raczej byłyby, gdyby nie zaprotestowała rodzina. Np. Wanda Chotomska zaproponowała swojemu znajomemu gościowi „Leży na Pęksowym Brzyzku/ po raz pierwszy o suchym pysku”. Przed wojną trafiały się i takie: „Śp. Jan Kośnik, padł ofiarą Kasy Chorych, żył lat 31, zm. 22 IV 1925”. Szczególne są epitafia anglojęzyczne: „Tu spoczywa Emilia Biała/ w prawo migała, w lewo skręcała”. Albo inne: „Dzieci Izraela chciały chleba/ I Bóg posłał im mannę./ Urzędnik Wallace chciał żony/ Diabeł posłał mu Annę”. I tak dalej. Przyznają Państwo, że trudno zachować niekiedy powagę. Zacytuję jeszcze jeden tekst „PAX. Tu leży Matka Boska i Syn Boski. Oboje proszą o pobożne westchnienie” – chodziło o matkę i syna o nazwisku Boski, którzy zginęli w wypadku. Gdyby jednak komuś było zbyt dużo tego rodzaju przeżyć eschatologicznych, to Uniwersytet oferuje w marcu inne stany skupienia: można przyjść i zobaczyć, jak wygląda Święto Liczby Pi organizowane jak co roku przez Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii. Wizyta taka mogłaby ewentualnie być uznana za rodzaj wielkopostnego umartwienia lub na odwrót – spowodować uwznioślenie ducha i umysłu. Proszę śledzić informacje na stronach UŚ i WMFiCh. ■



Małgorzata
Kita

Do czego służy książka?

Odpowiedź: *do czytania* jest zbyt oczywista. A zatem: do wertowania, skanowania, oglądania, wachania, słuchania. Także do... posiadania. W tej ostatniej kwestii zdania są podzielone. Zagorzali zbieracze dzielą przekonanie Cycerona: „Dom bez książki jest jak ciało bez ducha”, które to

porównanie José Martí ubarwił: „Dom bez książek jest jak plaża bez słońca”. Pozornie koszmar, ale są przecież wielbiciele morza i plaż w dni pochmurne i mgliste, kiedy kolory nie są tak banalnie piękne. Po drugiej stronie znajdują się zatem minimaliści, którzy widzą w zbiorach i kolekcjach książek tylko przedmioty zbierające kurz i zagracaające wnętrze. Nie oznacza to niechęci do książek w ogóle, do ich czytania, a tylko powściągliwość w gromadzeniu książek.

Zresztą zamiast ustawiać książki na regałach i borykać się z ich nadmiarem, można czytać e-booki, a na półce ustawić czytnik. Czy nowy styl kontaktu z książką oznacza zmierzch biblioteki w formie, do jakiej przyzwyczała nas wielowiekowa tradycja, z regałami (ich definicja brzmi: mebel biblioteczny służący do przechowywania książek) wypełnionymi setkami, tysiącami książek?

Kilkadziesiąt lat temu Jorge Luis Borges napisał utopijne opowiadanie o wszechświecie jako bibliotece składającej się z nie-

określonej „i, być może, nieskończonej liczby sześciobocznych pokoiów”, a każdy z nich zawierał „dwadzieścia szaf, po pięć szaf na każdy bok”; każda szafa mieściła „trzydzieści dwie książki znormalizowanego formatu”. Taka biblioteka stworzona przez pisarza wizjonera powstała już w rzeczywistości wirtualnej. A codziennie korzystamy z bibliotek istniejących w sieci, które oferują miliony książek.

I właśnie w internecie, w fotografii społecznościowej powstała kolejna moda: *shelfie*. To nie błąd w zapisie, ale neologizm nawiązujący efektowne ujęcie półki, na której znajdują się przedmioty ułożone tak, by tworzyły artystyczną całość nawiązującą do malarstwa martwej natury. Ulubionym motywem tej tendencji jest fotografowanie wysmakowanych kompozycji z książkami. Tak więc przestała obowiązywać przestroga: „Nie należy sądzić książki po obwolucie” (Ray Bradbury), teraz – dzięki shelfiemani – w cenie są „książki, których grzbiety i okładki stanowią najlepszą ich część” (Charles Dickens).

Regały w formie klasycznej mają silną konkurencję w postaci stworzonych przez designerów półek (choć to słowo słabo oddaje ideę i wygląd takich mebli) przeznaczonych do eksponowania kilku tylko egzemplarzy pięknych książek. Niewielu – bo stylowe kompozycje zwykle są minimalistyczne.

Czy są to ulubione książki? Chyba nie: przecież kryterium aranżacji stanowią nie preferencje czytelnicze, ale wizualne wrażenia estetyczne. Ale ta moda, z pewnością chwilowa, zwraca uwagę na książkę jako przedmiot sztuki. Tak jak z rozmachem dokonuje się powrót płyt winylowych, może też książka papierowa pozostanie w naszych domach. Pytanie Oscara Wilde’a: „Mając wolność, kwiaty, książki i księżyc, któż nie byłby w pełni szczęśliwy?” jest chyba retoryczne. ■

Ogólnopolski konkurs na esej pt.
Uniwersytet - pasja, rozwój, kariera?

50

lat
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

więcej informacji:

 /kolokulturyjezyka

www.ijp.us.edu.pl

-> zakładka KONKURS NA ESEJ

konkurs.esej.us@gmail.com

Do wygrania:

- czytnik e-booków
- pendrive'y

termin zgłoszeń:
10 kwietnia

współpraca:

Koło
Kultury
Języka
Polskiego



patronat medialny:



Suplement₊

patronat merytoryczny:



INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO
IM. IRENY BAJEROWEJ
UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH

HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
Planowane otwarcie naboru III 2018	POWER 3.1 Programy kształcenia nauczycieli	Program wspiera realizację programów kształcenia o profilu ogólnokademiackim albo praktycznym dostosowanych do potrzeb gospodarki, rynku pracy i społeczeństwa. Działania w projekcie mogą być realizowane wyłącznie na kierunkach studiów ze specjalnością nauczycielską.
do 1 IV 2018	PNFN	Główny konkurs: dofinansowanie badań naukowych w dziedzinie nauk humanistycznych, kulturoznawstwa oraz prawoznawstwa, nauk społecznych i ekonomicznych. Priorytety tematyczne: procesy europeizacji, transfer kultury i wiedzy, wielojęzyczność oraz zmiana norm i wartości.
do 4 IV 2018	ERA-NET SusCrop	Celem konkursu jest wyłonienie międzynarodowych zespołów, które będą realizowały projekty naukowe z zakresu poprawy trwałości i odporności produkcji roślinnej.
do 12 IV 2018	URBAN EUROPE	Konkurs na międzynarodowe projekty badawcze pt. Sustainable Urbanisation in the Context of Economic Transformation and Climate Change: Sustainable and Liveable Cities and Urban Areas: *Climate change and new urban economies, *Transformation of energy systems and strengthen urban circular economies, *Urban public administration and services innovation, *Urban data management.
do 30 IV 2018	INTERREG PL-SK Oś 3 Rozwój edukacji transgranicznej	Rezultaty projektów powinny zapobiegać wyludnianiu się pogranicza, w szczególności odpływowi ludzi młodych. Stworzona oferta edukacyjna musi odpowiadać na realne zapotrzebowanie pracodawców. Projekty mogą być również realizowane w partnerstwie trójstronnym: Polska, Słowacja oraz Republika Czeska.
do 30 IV 2018	B-SOLUTIONS	Konkurs pilotażowy pt. Zwiększanie wzrostu gospodarczego i spójności w regionach przygranicznych UE z zakresu likwidacji barier przygranicznych. Kwestie związane z: zatrudnieniem, zdrowiem, transportem, wielojęzycznością czy współpracą instytucji.
do 30 VIII 2018	ERC Advanced Grant	ERC wspiera twórcze i nowatorskie pomysły badawcze. Wysoko cenione są projekty interdyscyplinarne, o wysokim stopniu ryzyka, prowadzące do ważnych odkryć i przełomowych wyników. Badania muszą mieć charakter poznawczy, pionierski, przekraczać obecne granice wiedzy. Dla naukowców doświadczonych, o uznanym dorobku naukowym.
do 21 X 2018	Granty na granty – promocja jakości II	Celem programu jest wsparcie polskich jednostek naukowych i uczelni, które ubiegają się o realizację projektów w programach badawczych UE w ramach pokrycia kosztów związanych z przygotowaniem wniosku projektowego, jego uzupełnienia czy poprawienia wniosków typu MSC oraz ERC.
Więcej na stronie http://projekty.us.edu.pl		
do 20 IV 2018	INGA Innowacyjne Gazownictwo	Celem programu jest zwiększenie innowacyjności i konkurencyjności polskiego sektora gazowniczego. O granty na prace B+R mogą się ubiegać konsorcja przedsiębiorstw i jednostek naukowych lub wyłącznie jednostek naukowych.
od 15 III 2018 do 5 V 2018	PO IR 4.1.2 Regionalne agendy naukowo-badawcze	Konkurs na realizację projektów obejmujących badania przemysłowe i/lub eksperymentalne prace rozwojowe realizowane przez konsorcja jednostek naukowych i przedsiębiorców. Liderem konsorcjum powinna być jednostka naukowa.
od 1 III 2018 do 30 V 2018	PO IR 1.1.1 B+R realizowane przez MSP	Konkurs na dofinansowanie badań przemysłowych i/lub eksperymentalnych prac rozwojowych, a także prac przedwdrożeniowych. Uczelnie mogą występować w projektach wyłącznie jako podwykonawcy prac B+R.
od 1 III 2018 do 29 VI 2018	Duże przedsiębiorstwa i konsorcja	
od 3 IV 2018 do 28 XII 2018	MŚP z certyfikatem Seal of Excellence	
od 15 III 2018 do 15 V 2018	PO IR 4.1 Badania naukowe i prace rozwojowe	Konkurs na realizację projektów obejmujących badania przemysłowe i/lub eksperymentalne prace rozwojowe realizowane przez konsorcja jednostek naukowych i przedsiębiorców. Liderem konsorcjum powinna być jednostka naukowa.
od 16 V 2018 do 16 VII 2018	PO IR 4.1.4. Projekty aplikacyjne	Celem konkursu jest realizacja projektów aplikacyjnych, które obejmują badania przemysłowe i/lub eksperymentalne prace rozwojowe realizowane przez konsorcja jednostek naukowych i przedsiębiorców.
od 23 IV 2018 do 29 VI 2018	PO IR 4.3 Międzynarodowe Agendy Badawcze	Celem programu jest stworzenie nowych instytucji badawczych, w których naukowcy z całego świata będą prowadzić wysokiej jakości badania naukowe i prace rozwojowe. Adresatem MAB są wybitni naukowcy, którzy zapewnią sprawne funkcjonowanie jednostki utworzonej w ramach programu.
od 20 IV 2018 do 20 VI 2018	PO IR 4.4 TEAM-TECH	Granty na rozwój kadr sektora B+R i wsparcie innowacyjnych projektów zespołowych prowadzonych przez wybitnych uczonych w jednostkach naukowych lub przedsiębiorstwach w Polsce. Adresatami konkursu są naukowcy posiadający co najmniej stopień naukowy doktora oraz doświadczenie naukowe, którzy zamierzają zatrudnić w swoim zespole młodych uczonych.
	PO IR 4.4 TEAM-TECH Core Facility	Granty dla zespołów badawczych realizujących projekty, których celem jest powstanie lub rozwój usług o dużym znaczeniu dla gospodarki.
	PO IR 4.4 TEAM-TECH Core Facility Plus	Granty dla zespołów badawczych realizujących projekty, których celem jest powstanie lub rozwój usług badawczych z wykorzystaniem dostępnej aparatury naukowo-badawczej.
Więcej na stronie www.transfer.us.edu.pl		
nabór wniosków ciągły do 30 VI 2019	DIALOG	Konkurs na finansowanie projektów wspierających wymianę wiedzy, pomysłów i innowacyjnych rozwiązań, tworzenia platform współpracy, a także rozwijania dialogu w ramach programu DIALOG. Program obejmuje dofinansowanie działań w trzech obszarach: Doskonałość naukowa, Nauka dla innowacyjności, Humanistyka dla rozwoju.
do 15 III 2018	SONATINA 2	Konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby posiadające stopień naukowy doktora uzyskany w okresie do 3 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem.
	UWERTURA 2	Konkurs na staże w zagranicznych zespołach naukowych realizujących granty ERC.
	ETIUDA 6	Konkurs na stypendia doktorskie.
do 31 III 2018	STUPENDIA DLA WYBITNYCH MŁODYCH NAUKOWCÓW	Stypendia przeznaczone są dla młodych badaczy zatrudnionych w polskich jednostkach naukowych. Warunkiem, jaki muszą spełnić kandydaci, jest kontynuowanie pracy naukowej przez okres finansowania. Stypendia przyznawane są na okres 3 lat. Wnioski składają jednostki naukowe zatrudniające kandydatów do stypendium.
Planowany nabór I kwartał 2018	MINIATURA 2	Konkurs na pojedyncze działania naukowe.
od 15 III 2018 do 15 VI 2018	OPUS 15	Konkurs na projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej.
	PRELUDIUM 15	Konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową nieposiadające stopnia naukowego doktora.
Więcej na stronie www.dn.us.edu.pl		

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ Nowe książki

Prace naukowe

HISTORIA. „Wieki Stare i Nowe”. T. 12 (17). Red. nac. Agata A. Kluczek, z-ca red. nac. Dariusz Rolnik

SOCJOLOGIA. „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa” 2018. T. 9, z. 1. Red. Adam Bartoszek, Sławomira Kamińska-Berezowska

NAUKI POLITYCZNE. *Stosunki międzynarodowe na początku XXI wieku. Wybrane aspekty.* Red. Katarzyna Czornik, Tomasz Okrasa, Monika Szynol

Wyzwania i zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego pod koniec drugiej dekady XXI wieku. Red. Katarzyna Czornik, Monika Szynol

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. Ewa Gumul: *Explicitation in Simultaneous Interpreting. A Study into Explicitating Behaviour of Trainee Interpreters*

„Theory and Practice of Second Language Acquisition” 2017. Vol. 3 (2). Eds. Danuta Gabryś-Barker, Adam Wojtaszek

Lesław Tobiasz: *Linguistic Landscape in Schools. Ausdruck der kultursprachlichen Vielfalt der lokalen Gemeinschaft*

STUDIA O KULTURZE. „Laboratorium Kultury” 2017, nr 6: Jan Czekanowski. Red. Marek Pacukiewicz, Małgorzata Kołodziej

RADIO. TELEWIZJA. FILM. Olaf Flak: *Układ wielkości organizacyjnych. Projekt koncepcji metodologicznej badania rzeczywistości organizacyjnej*

PRAWO. *Administracja. Prawo administracyjne. Część ogólna.* Red. Jolanta Blicharz, Lidia Zacharko

BIOLOGIA. Barbara Tokarska-Guzik, Barbara Fojcik, Katarzyna Bzdęga, Alina Urbisz, Teresa Nowak, Andrzej Pasierbiński, Zygmunt Dajdok: *Inwazyjne gatunki z rodzaju rdestowiec „Reynoutria” spp. w Polsce – biologia, ekologia i metody zwalczania*

NAUKA O MATERIAŁACH. Beata Wodecka-Duś: *Właściwości perowskitowej ceramiki ferroelektrycznej na bazie tytanianu baru*

➔ Zapowiedzi

Prace naukowe

HISTORIA. *Wybitni Rzymianie czasów schyłku Republiki. Gnejusz Pompejusz Wielki (106–48 przed Chrystusem).* Red. Norbert Rogosz

SOCJOLOGIA. *Rodzina niejedno ma oblicze – refleksja o współczesnej rodzinie.* Red. Katarzyna Juszczyk-Frelkiewicz, Agata Zygmunt, Andrzej Górny

NAUKI POLITYCZNE. *Polskie wybory 2014–2015. Kontekst krajowy i międzynarodowy – przebieg rywalizacji – konsekwencje polityczne.* T. 1. Red. Mariusz Koleczyński

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. Kamila Czaja: *(Nie)przygotowani. Metafora szkoły w polskiej poezji współczesnej*

Paweł Tomczok: *Literacki kapitalizm. Obrazy abstrakcji ekonomicznych w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*

Jacek Lyszczyzna: *Konstanty Gaszyński. Poezje*

HISTORIA LITERATUR OBCYCH. „Er(r)go. Teoria | Literatura | Kultura” 2017. Nr 35, 2/2017: *Kanon / Ideologia / Wartość.* Red. Marzena Kubisz

Antologia literacka. Przemiany, ekspansja i perspektywy gatunku. Seria pierwsza. Red. Magdalena Kokoszka, Bożena Szłasta-Rogowska

HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH. *Choroba – ciało – dusza w literaturze i kulturze.* Red. Justyna Tymieniecka-Suchanek

Językowe/tekstualne/kulturowe praktyki choroby w literaturze. Red. Violetta Mantajewska

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. *Linguarum silva.* T. 6: *Problemy języka i tekstu w perspektywie historycznej i współczesnej.* Red. Barbara Mitrenga

Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy. Red. Magdalena Pastuch, Mirosława Siuciak przy współpracy Kingi Wąsińskiej i Wioletty Wilczek

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. *Interdisciplinary encounters: Dimensions of interpreting studies.* Eds. Andrzej Łyda, Katarzyna Holewik

Beata Gałan: *La méthode d'enseignement à distance dans le développement de la compétence rédactionnelle en langue étrangère*

JĘZYKOZNAWSTWO SŁOWIAŃSKIE. *Przestrzenie przekładu.* T. 2. Red. Jolanta Lubocha-Kruglik, Oksana Małysa

NAUKA O KSIĄŻCE I BIBLIOTECE. „Nowa Biblioteka. New Library. Usługi, Technologie Informacyjne i Media” 2017, nr 4 (27): *Narzędzia i systemy komunikacji naukowej.* Red. Izabela Swoboda, Jacek Tomaszczyk

STUDIA O KULTURZE. Jakub Zajdel: *Pokolenia PRL na ekranie w kontekście dokumentów prasowych z epoki*

PRAWO. „Problemy Prawa Karnego” 2017, nr 1 (27). Red. Kazimierz Gryzek, Jarosław Zagrodnik

PEDAGOGIKA. *Ekshibicjonizm społeczny w Internecie. Motywy i potencjalne zagrożenia dla zdrowia i bezpieczeństwa młodzieży.* Red. Katarzyna Borzucka-Sitkiewicz, Karina Leksy

Joanna Góźdz: *Ściąganie w szkole jako przejaw nieuczciwości szkolnej*

Beata Oelszlaeger-Kosturek: *Nauczyciel i uczeń. Teoria i praktyka odbioru i transmisji informacji w edukacji wczesnoszkolnej*

MARZEC

w FILHARMONII ŚLĄSKIEJ IM. H.M. GÓRECKIEGO

18 MARCA
niedziela, g.17

Filharmoniczne wieczory organowe

Anna Pikulska – organy
Chór Filharmonii Śląskiej
Jarosław Wolanin – dyrygent

J.S.Bach Preludium
i fuga G-dur BWV 550

G.F. Haendel

Koncert organowy F-dur op. 4
nr 4 (opr.M.Dupré)

J. Rheinberger Stabat Mater op. 138

W.A. Mozart Fantazja f-moll KV 608

W. Albright Jig for the Feet
(Totentanz)

T. Escaich Cinq versets sur
Victimae paschali laudes

E. Elgar Te Deum i Benedictus op. 34

23 MARCA
piątek, g.19

Mistrzowskie interpretacje

Orkiestra Symfoniczna
Filharmonii Śląskiej
Śląska Orkiestra Kameralna
Marek Pijarowski – dyrygent
Wojciech Światała – fortepian

L.van Beethoven

Uwertura Fidelio op. 72
III Symfonia Es-dur op. 55 Eroica

R.Schumann

Koncert fortepianowy
a-moll op. 54

2 MARCA
piątek, g.19

Wieczór mistrzów z wirtuozem gitary

Śląska Orkiestra Kameralna
Chór Filharmonii Śląskiej
Robert Kabara – dyrygent
Daniel Egielman – gitara

M. Górecki Arioso e furioso

J.S. Bach Preludium i Fuga BWV997

F. Schubert Ständchen

M. Castelnuovo-Tedesco

Caprichos de Goya no. 20
Obsequio á el maestro i no. 18 El sueño
de la razón produce monstruos

A. Barrios Vals op.8 no.4

G. Holst Suita św. Pawła

M. Górecki Gloria



KONCERT POD PATRONATEM POLSKIEGO
WYDAWNICTWA MUZYCZNEGO W RAMACH
PRZEDSIĘWZIĘCIA TUTTI.PL PROMUJĄCEGO
WYKONAWSTWO MUZYKI POLSKIEJ

16 MARCA
piątek, g.19

Symfonia Z Nowego Świata

Bar Avni – dyrygent
II NAGRODA X MIĘDZYNARODOWEGO
KONKURSU DYRYGENTÓW IM. G. FITELBERGA
Szczepan Kończal – fortepian
Polska Orkiestra Sinfonia Iuventus

Franz Liszt Preludia

Franz Liszt I Koncert fortepianowy Es-dur

Antonín Dvořák IX Symfonia e-moll
op. 95 Z Nowego Świata



FONDATION
JERZY SEMKOW

 Śląskie.

INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

FILHARMONIA ŚLĄSKA
IM. HENRYKA MIKOŁAJA
GÓRECKIEGO

dyryktor – prof. Mirosław Jacek Błaszczyk

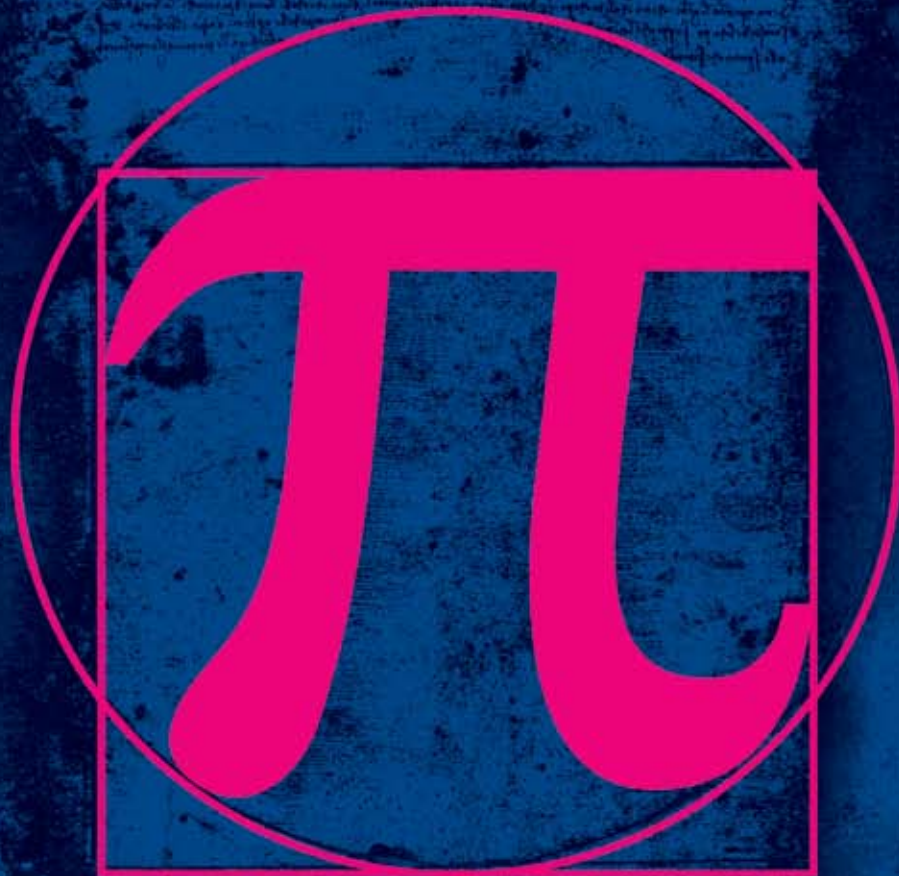


filharmonia-slaska.eu

BILETY: ul. Sokolska 2, KATOWICE

tel. 32 351 17 13, 503 774 949 / kasa@filharmonia-slaska.eu

XII Święto Liczby Pi



14 marca 2018r.

**Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii**

WYKŁADY KONKURSY NAGRODY

Biurow Święta Liczby Pi, tel. 32 359 16 85
www.swietopi.pl
f swietoliczbypi

Uniwersytet Śląski w Katowicach
ul. Bankowa 12, 40-007 Katowice
www.us.edu.pl